Nr 48. Kraków, Wtorek 29 Stycznia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasi i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokolowski. Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61, Rue Reaumont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od wydawnictwa.

Już w pierwszych dniach **lutego** rozpoczniemy w felietonie „Nowej Reformy“ druk znakomitej, dwutomowej powieści **Stefana Żeromskiego** p. t.:

„Dzieje grzechu“!

Najnowszy utwór genialnego autora „Popiołów“ wypełniać będzie felieton naszego dziennika przez kilka miesięcy z rzędu.

Koniec parlamentu kuryalnego.

Kiedy przed sześciu laty, wśród bicia dzwonów i salw karabinowych, otwierano tę sesyę Rady państwa mową tronową, dosłuchiwano się tonów żałobnych w tym dźwięku dzwonów i w strzałach na podwórzu burgu wiedeńskiego. Nikt bowiem nie sądził tej sesyi parlamentu austryackiego długiego żywota.

Zaczęła się bardzo burzliwie. Kiedy na trybunę prezydyalną w Izbie poselskiej wstąpił, jako prezydent ze starszeństwa, ś. p. dr Ferdynand Weigel i pierwsze wyrzekł słowa powitania, zerwał się ze swej ławy poseł Kłofacz i lwią potrząsając grzywą, poparty głosami swoich radykalnych kolegów, krzyczeć począł na całe gardło pod adresem prezydenta: „Mów pan po polsku, jesteś pan przecież Słowianinem“. Wytrawny parlamentarzysta nie dał się jednak zbić z tropu i dalej mówił wśród ogólnego zgiełku i wrzawy, które dosięgły punktu kulminacyjnego, gdy Weigel wygłaszać począł wspomnienie pośmiertne, poświęcone królowej angielskiej, Wiktoryi. „Heil den Buren!“ zagrzmiało znowu z ław wszechniemieckich, a głosy radykałów czeskich i socyalistów wmięszały się do ogólnego chóru. Słowa prezydenta „ze starszeństwa“ tonęły w tym zgiełku i krzyku, który uważano za zapowiedź nadciągającej burzy.

Radykali czescy po raz pierwszy zjawili się w parlamencie w pokaźniejszej liczbie. Zachowali się bardzo buńczucznie. Odgrażali się, że w burgu, podczas mowy tronowej, urządzą demonstracyę. Wyłoniła się nawet wówczas kwestya, jakie wyniknąćby mogły z takiej demonstracyi konsekwencye prawne i konstytucyjne. Radykali czescy i socyalni demokraci nie przyszli jednak do burgu na mowę tronową, która przyniosła wielką niespodziankę: zapowiedź wielkich inwestycyj, program pracy ekonomicznej, uznanie konieczności ugody czesko-niemieckiej. Ówczesny prezydent gabinetu dr Koerber postawił przed Izbą tak wielkie pensum, ukazał w perspektywie tak olbrzymie sumy, mogące wpłynąć na rozwój ekonomiczny poszczególnych krajów, że najradykalniejsze stronnictwa musiały się zastanowić, czy dalsza, bezwzględna opozycya wobec rządu, stawiającego taki program, byłaby na miejscu.

Ten program inwestycyjny tchnął, bądź co bądź, ożywczego ducha w parlament, który przyszedł już na świat z widocznemi śladami marazmu starczego. Zaczęły się targi klubów o koleje, kanały, regulacyę rzek... Koerber rzucał „in effigie“ dziesiątkami i setkami milionów w prawo i w lewo. Zyskał też sobie odrazu opinię niezwykle sprytnego i zdolnego prezydenta rządu. Dopiero gdy przyszło do realizowania planów technicznych, okazały się szalone braki i błędy w ich opracowaniu i wykończeniu. Większa ich część bowiem nie była następstwem odczutej i zrozumianej przez rząd potrzeby ekonomicznej, nie opierała się na poważnych studyach technicznych, lecz poczęta była pod parciem politycznego momentu. Najdosadniejszym tej chorobliwości inwestycyj Koerberowskich wyrazem, była budowa kolei alpejskich, uwieńczona szalonem przekroczeniem kosztorysu.

Bądź co bądź Koerber okazał się jednym z najzdolniejszych, urzędniczych prezydentów gabinetu, jakich Austrya miała. Zużył się jednak i stargał swoje uzdolnienie na ciągłem manewrowaniu między stronnictwami, na wynajdywaniu dla nich coraz to nowych przynęt ekonomicznych i politycznych. Arsenał tych środków musiał się wreszcie wyczerpać. Koerbera zabiła tasama metoda polityczna, która przedłużyła mu życie. Spryt jego, tyle podziwiany, stanął u kresu; w przyrzeczeniach nie można było posuwać się dalej, nie spełniwszy poprzednich.

Zdawało się, że wraz z Koerberem legnie parlament. Tymczasem jak przy jego otwarciu, tak obecnie w chwili krytycznej, zaszedł wypadek do niedawna nie przewidywany przez nikogo: ze sfer dworskich rzucono hasło powszechnego głosowania. Koerber okazał się już niemożliwym na stanowisku prezydenta rządu. Zbyt zaangażował się wobec klubów, z których najpoważniejsze straciły do niego zaufanie.

Wtedy to wystąpił na widownię Gautsch, którego nikt nie byłby posądzał o chęć odegrania roli piastuna wielkiej idei powszechnego głosowania. Odegrał ją jednak na życzenie korony, której zawsze wiernym był sługą. On wniósł projekt reformy wyborczej, na powszechnem głosowaniu opartej, ale nie jemu sądzonem było tę reformę przeprowadzić przez obie Izby parlamentu. Konflikt z Kołem polskiem podkopał ostatecznie rządy Gautscha.

Jest rzeczą nadzwyczaj znamienną, że reformę wyborczą wniósł Gautsch, a przeprowadził ją br. Beck, urzędnicy austryaccy, z których żadnego o sympatye dla demokratycznej idei powszechnego głosowania posądzać nie można. To, co zrobili, było następstwem życzenia korony, która czuła, że zarówno interes państwa, jak dynastyi wymaga stanowczo zmiany charakteru reprezentacyi państwa. Równocześnie parlament, aczkolwiek na przywileju kuryalnym oparty, nie miał odwagi obalać reformy, która poruszyła już olbrzymie masy ludu, budząc w nich dawno odczuwane pragnienia. Nawet najreakcyjniejsi z posłów zdawali sobie sprawę z tego, że obalając reformę wyborczą, spotkają się oko w oko z olbrzymią większością ludności. Pod tem parciem przeszła w parlamencie austryackim reforma, sięgająca w głąb stosunków socyalnych i politycznych, otwierająca bramy parlamentu dla przedstawicieli szerokich mas ludu.

Dla Austryi i jej krajów nastaje chwila dziejowej doniosłości. Parlament kuryalny dokonał wczoraj żywota, — ustępując miejsca nowemu, który powszechne głosowanie powołać ma do życia.

Za co zawieszono „Stranę“?

Artykuł, za który gradonaczalnik petersburski zawiesił „Stranę“, organ prof. Kowalewskiego, doszedł jeszcze rąk naszych, tak, że możemy go podać czytelnikom naszym w streszczeniu jako jaskrawy przykład wolności prasy pod rządami Stołypina.

Artykuł, podpisany przez profesora Kowalewskiego, nosi tytuł: „O służbie wiernej, uczciwej i miłości do pełnej kiesy rządowej“.

Już z tytułu można się domyślać, że artykuł traktuje o — łapówkach. „Łapówka u nas — czytamy tam — jest kwestyą zarówno teraźniejszości, jak odległej przeszłości. Jeszcze w „Słowie Daniły wygnańca“ mówi się wiele mało chwalebnego pod adresem książęcych „tiunów“. Od tego czasu „tiunów“ zastąpili wojewodowie, którzy jako wynagrodzenie otrzymywali całe prowincye do obdzierania, wojewodowie potem ustąpili miejsca „prikaznym dyakom“, którzy z kolei znowu zastąpieni zostali czynownikami, podzielonymi na 14 rang. A jak czarna nieprawda panuje w naszej administracyi, o tem wie cały świat“.

Dalej opowiada prof. Kowalewski, jak raz bawiąc w aule ks. Urusbijewa na Kaukazie, widział pristawa, który przyjeżdżał umyślnie po swoją daninę w postaci baranów. Na całym wogóle Kaukazie, gdzie mało jest pieniędzy, ale dużo baranów, służą one w większej lub mniejszej liczbie zawsze do uspokajania skrupułów urzędowych, isprawników, pristawów i jak się tam jeszcze nazywa ta hołota, której u stóp Kazbeku kazano reprezentować i szerzyć — cywilizacyę rosyjską. Podobnie mają się rzeczy na wszystkich kresach imperyum rosyjskiego z tą różnicą, że tylko materyał łapówki ulega zmianom.

„Jednakowoż także i w centrum Rosyi — powiada autor — któż z nas bogdaj raz w życiu nie dawał łapówki? Kto nie posiada wspomnień świątecznych właśnie z punktu widzenia łapówek?“ Wszystko to dzieje się po prostu, otwarcie, zupełnie patryarchalnym sposobem. Mali biorą mało, wielcy wiele i to jedyna zasadnicza między nimi różnica. Metody bowiem wszyscy mają jednakowe. „Zawsze zastanawiał i zastanawia mnie — pisze Kowalewskij — ten właśnie rys rosyjskiego łapownictwa. Kieszonkowi złodzieje i rzezimieszki przedsiębiorą zawsze operacye o wiele więcej skomplikowane“.

Jako przykład tej do ostateczności uproszczonej metody łapownictwa i kradzieży czynowniczej przytacza Kowalewskij następujący wypadek, opowiedziany niedawno przez „Ruś“.

W r. 1899 dnia 22 marca ówczesny dyrektor departamentu leśnictwa, Nikitin, zawarł kontrakt ze szwedzką spółką „Uilsen Stampe et Comp.“ na wyrąb i spławienie półtora miliona sosen masztowych z lasów rządowych w basenie rzeki Pieczory, obejmujących 7 milionów dziesięcin. Wedle kontraktu, spółka szwedzka miała płacić za każdą wyrąbaną i obrobioną sosnę po 1 rub. 7 kop., a za jodłę po 67 kop. Kiedy tylko firma szwedzka przystąpiła do eksploatacyi, starszy rewizor lasów państwowych w gubernii wołogodzkiej kol. radca Skakowskij, doniósł do departamentu, że dopuszcza się ona ogromnych nadużyć ponieważ zupełnie fałszywie ocenia drzewo, a co ważniejsza, spławia je nie Pieczorą, ale Dźwiną do Morza. Doniesienie Skakowskiego pozostało jednak bez skutku, a firma szwedzka dopuszczała się dalej nadużyć? Na czem one polegały? Oto taksy za drzewo z lasów basenu pieczorskiego są znacznie niższe, a to ze względu na ogromne trudności eksploatacyi, konieczność długich dowozów do rzek spławnych, krótkość okresu nawigacyjnego na Pieczorze i przeszkody, jakie spławianie drzewa po niej napotyka skutkiem płytkości rzeki.

Basen Pieczory sąsiaduje jednak z basenem Dźwiny Północnej, w którym warunki eksploatacyi lasów są o całe niebo lepsze. Dźwina posiada mnóstwo dopływów spławnych, sama jest potężną i głęboką, nawigacya na niej trwa dłużej, tak, że wyrąb i spław drzewa na przestrzeniach leśnych jej zlewiska nie przedstawia niemal żadnych trudności. Stosownie do tego, także i taksa za wyrąb drzewa jest w basenie Dźwiny znacznie wyższą, i podczas gdy w basenie Pieczory wynosi 86 kop. do 1·35 rub. za wyrąbane drzewo, tu w basenie Dźwjny potrzeba za każde drzewo płacić 4 ruble przeciętnie. Nadużycie tedy, o którem doniósł kol. radca Skakowskij, polegało na tem, że dyrektor departamentu leśnego Nikitin, zawarł ze spółką szwedzką kontrakt na wyrąb lasu w basenie Pieczory, a w rzeczywistości pozwolił jej rąbać w basenie Dźwiny, na czem spółka szwedzka zarabiała na czysto po 3 ruble przeciętnie od wyrąbanej sztuki, a skarb państwa tyleż tracił... Kombinacya, jak widzimy, rozbrajająco prosta!

Jak się rzekło, doniesienie Skakowskiego pozostało bez skutku, a panowie „Uilsen Stampe i Sp.“ ażeby dalej spokojnie dewastowali lasy rządowe po cenie o trzy czwarte tańszej od minimalnej taksy, gdyby nie to, że wołogodzki rewizor Skakowskij okazał się czynownikiem w leśnictwie północnem wyjątkowym i zupełnie niezwykłym. Oto nie chciał wziąć łapówki od Szwedów, nie usłuchał ojcowskich rad samego p. Nikitina, ale doprowadził swą chorobliwą uczciwością do tego, że dano mu dymisyę (!), lecz zwyższą niż normalną emeryturą... „Nie możesz człeku ścierpieć Szwedów i krzywdy basenu dźwińskiego, idź na pensyę i żyj spokojnie!“ — pomyślał sobie widocznie p. Nikitin.

Ale niewdzięczny Skakowskij nie dał się przebłagać. W jesieni r. 1905, wysyła on do senatu dwa memoryały w tej sprawie. Senat ze swej strony deleguje na miejsce, jako czynownika do szczególnie ważnych poruczeń, rzecz. radcę stanu Krasowskiego, a ten w raporcie swoim potwierdza w zupełności zarzuty Skakowskiego. Nikitina pociągają do odpowiedzialności. Oberprokurator Senatu formułuje przeciw niemu oskarżenie o nadużycie władzy, oszustwo i kradzież, a wskutek tego oskarżenia Nikitin otrzymuje polecenie — wyjazdu za granicę na czas dłuższy...

Ponieważ zaś oszukał skarb „ukochanej ojczyzny“ na kilkanaście milionów, z których kilka z pewnością utonęło w jego kieszeni, przeto może spokojnie wyjechać za granicę i paradować tam, jako jeden z tych Rosyan, którzy wśród gawiedzi europejskiej budzą podziw swoim jowiszowym wyglądem i ogromną rozrzutnością...

Nikitin zasypał się, ponieważ „kombinacye“ jego były aż nadto mało-skombinowane i polegały na przekonaniu, że wszyscy jego podwładni są takimi samymi złodziejami, jak on. W Rosyi wprawdzie jest to regułą. Ale któraż reguła wolną jest od wyjątków? Nikitin zapomniał o tem i musiał wyjechać za granicę. Ilu jednak takich Nikitinów pozostało dzięki temu, że na wyjątki takie, jak rewizor wołogodzki, Skakowskij, nie natrafili?...

Proces o zamordowanie Hercensteina.

Czytelnicy przypomną sobie, że przed miesiącem „Rjecz“ wystąpiła z sensacyjnemi rewelacyami, wedle których mordercami prof. Hercensteina, znakomitego ekonomisty, wybitnego posła konstytucyjno-demokratycznego w pierwszej Dumie i gorącego rzecznika rozwiązania kwestyi agrarnej drogą przymusowego wywłaszczenia, byli wysłannicy „Związku rosyjskiego narodu“.

„Rjecz“ wymieniła nazwiska morderców i opisała szczegółowo okoliczności, wśród których dokonali oni swojego czynu, zastrzeliwszy z zasadzki przechadzającego się po esplanadzie w Teriokach Hercensteina.

Na podstawie tych rewelacyj odbyła się w sądzie okręgowym w Kiwenap w Finlandyi rozprawa przed przysięgłymi, na której oskarżeni nie byli obecni, ponieważ policya rosyjska, mimo dostarczonych jej najszczegółowszych danych a nawet fotografij, morderców nie mogła odszukać.

Rozprawa dowiodła, że rewelacye „Rjeczy“ były zupełnie prawdziwemi, ponieważ zaprzysiężeni świadkowie wymienili nazwiska morderców i opisali dokładnie warunki, wśród których czynu swego dokonali.

Ze względu na wielką charakterystyczność tych zeznań, przytoczymy z nich kilka obszerniejszych wyjątków.

I tak, świadek Weber, ucałowawszy krzyż i ewangelię, zeznaje:

— I tu w obliczu sądu finlandzkiego — mówi podniesionym głosem — mogę, powołując się na złożoną przed chwilą przysięgę, zeznać stanowczo to samo, co powiedziałem na przesłuchaniu u prokuratora w Petersburgu. Przypadkowo zetknąłem się z dwoma robotnikami, niejakimi Zorinem i Ławrowem, którzy odsiadywali karę administracyjną za nieprawne noszenie broni. Oni to powiedzieli mi, że byli ich towarzysze Siergiej Aleksandrow oraz Jegor Łaroczkin chwalili się, iż „zarobili dobrze“, zabiwszy Herzensteina w Teriokach.

Sędzia Selin: Może pan wie co jeszcze w tej sprawie? Przepraszam, że przerwałem.

Świadek Weber: Mogę wymienić osoby, które wzięły udział w morderstwie, a to: sekretarz gubernialny Juśkiewicz-Kraskowskij, pełniący funkcye przywódcy drużyny bojowej „Sojuza ruskawo naroda“. Połowniew, robotnik fabryki Putiłowskiej, Rydzik, pomocnik dozorcy w tymże zakładzie, niejacy Bielajew i Truchaczow, który przesłał telegram o zamordowaniu Herzensteina do gazety moskiewskiej „Majak“ na 6 godzin przed dokonaniem czynu. Mogę nawet wskazać wykonawców zbrodni. Byli oni: Aleksandrowicz, Łaroczkin i Topolew (pseudo Gamzejewicz). Cały zaś plan ułożył sam Juśkiewicz-Kraskowskij.

Z kolei zeznaje robotnik Ławrow. — Skoro przetłomaczono mu tekst zeznań, jakie złożył przed sędzią śledczym, odpowiada, iż może to wszystko stwierdzić przysięgą.

Sędzia: Z jakich powodów zapisaliście się do „Sojuza ruskawo naroda“?

Świadek: Nadarmo szukałem pracy. Nie znalazłszy jej, dwa dni chodziłem głodny po ulicach. Co było robić? Przecież u mnie liczna rodzina. Dowiedziałem się, że „Sojuz“ wydaje bezpłatnie obiady. Tak i zapisałem się.

Sędzia: A może dawano wam pieniądze?

Świadek: Nie, nie dawano niczego, oprócz obiadów. A wstąpiłem do „Sojuza“ w styczniu 1906 r. Wnet potem Juśkiewicz-Krasnowskij proponował mnie i kilku jeszcze innym, iżbyśmy zamordowali p. Hippiusa, ale ja odmówiłem i pojechałem na wieś, bo dalej nie mogłem tak biedować. Za powrotem jednak słyszałem, jak Łaroczkin chwalił się publicznie: „Dobry był zarobek. Dali nam tysiączkę za zamordowanie tego „prachwosta“ Herzensteina.

Sędzia: A gdzieście to usłyszeli? kiedy mianowicie?

Świadek: Było to z końcem sierpnia. Zaszedłem do „czajnej“ (herbaciarni) Związku nar.-ros.

Sędzia: A jak on to opowiadał? Może pamiętacie szczegóły jakowe?

Świadek: Łaroczkin tak opowiadał: W Teriokach poszliśmy na zasadzkę nad morze. Gamzoj strzelił pierwszy, ale chybił, a kiedym ja wystrzelił — Herzenstein upadł. Wtedy czemprędzej uciekliśmy w krzaki. Mówił nawet, że potem zaraz przebrał się w inne spodnie, które miał pod spodem i poszedł ku ciału zabitego inną stroną, a nawet pomagał zanieść je do hotelu. Zresztą o tych szczegółach wiedzieli dokładnie wszyscy „istinno-ruskije“. Pan sędzia pokazuje mi ich fotografie? Doskonale trafieni. Tak, to oni.

Drugi świadek, także robotnik, Zorin, zaświadcza, że sam nie wie, dla czego wstąpił do „Sojuza R.-N.“ Ot, człowiek wrócił z Dalekiego Wschodu i nie wiedział, gdzie ma się obrócić. Tak i tu „popadł“, bo nam mówili, że żydzi i kramolniki chcą „ustroit' czto to nieładnojo“. A zawszeć — jam żołnierz... Także mnie proponowano zamordować inżyniera Hippiusa, ale ja z towarzyszami, skoro nam tylko wypłacili zaliczkę w sumie 40 rubli, nie dotrzymaliśmy umowy. Tak nas i napędzono „won“. Łaroczkin zaś, skoro tylko trochę podpił, chwalił się, iż Herzenstein padł od jego kuli. Łaroczkin ma teraz i mieszkanie, jak się patrzy, i pieniędzy jak lodu, futro porządne, kilka ubrań. A przedtem był „niszczyj“, ni kopiejki u niego nie było nigdy.

Sędzia. A jak on opowiadał o zamordowaniu Herzensteina?

Świadek. Mówił, że razem z Aleksandrowem, Połowniewem i Gamzejem, ubrawszy się w pancerze, zrobili zasadzkę nad morzem, Gamzej chybił a on i Aleksandrow trafili.

Sędzia. A jakie przybory dano wam, kiedyście mieli zamordować inżyniera Hippiusa?

Świadek. Rewolwer, sztuczne wąsy i brodę, okulary każdemu z nas, a jednemu czapkę studencką (!).

Poznaje wszystkich z przedstawionych mu przez sędziego fotografij.

Wyrok jeszcze nie zapadł, ponieważ, jak wiadomo z wczorajszej naszej depeszy, rozprawę odroczono aż do przesłuchania oskarżonych, których postanowiono aresztować.

Nauczyciele i ks. Stojałowski.

Ze sfer nauczycielskich piszą nam:

Zawodowe wiece nauczycielskie, odbywające się

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

MIMAR.

100 (Dokończenie.)

XX.

Czerski kończył prowadzone już od kilku dni układy z Pfefferem o sprzedaż reszty czerskoskiego lasu, za którą chytry handlarz usiłował dać jak najmniej gotówki

— Ja panu, panie dziedzicu, co powiem: pan ma te paskudne, bardzo paskudne hypoteke, pan ma tego pana Nezyckiego, pan ma te wdowe Ogonowske, ja panu dziedzicu co powie! Zróbmy tak: ja wezme ten las, pan dobrodziej woźmie za ten las ośmnaście tysiąców i ja zapłacę ratę, ja dam te pani Ogonoske i pan będzie miał tylko tego pana Neżyckiego!...

Panu Tomaszowi robiło się coraz goręcej.

Dzień był parny, w powietrzu czuć było żar, a tu jeszcze po każdem słowie tego żyda..

Szlachcic poprawiał sobie koło szyi ściskający mu gardło kołnierzyk i rzężył już po prostu bez tchu.

— Słuchaj pijawko, przecież ty też w Boga wierzysz podobno, nie dorzynaj mnie, bo dali Bóg!...

Pfeffer głową kiwał i cmokał zgorszony.

— Ce ce!... co pan dziedzic dobrodziej potrzebuje gadać!... ce, ce... Ja panu dziedzicu jak rodzone dziecko rade daje!... Ce, ce!...

— No więc czegoż chcesz, żebym z torbami poszedł? Jak możesz za taki las proponować nawet ośmnaście, kiedyśmy przecież o dwudziestu czterech gadali?!...

Handlarz spostrzegł się niby.

— A soj, soj, ja sze omilałem. Niech będzie dwadzieścia cztery, niech będzie!... Ja zapłace rate, ja dam te wdowe Ogonoske, co una nie chce czekać i oddam panu dziedzicowi ten weksel, co pan dziedzic wie!...

Dziedzic pąsowiał jak piwonia.

Gwałtownym ruchem ręki zerwał kołnierzyk z szyi i rzucił go na ziemię.

— Żeby was wszystkich święta ziemia pochłonęła! Żeby was!... Dali Bóg nie wytrzymam!

Padał na krzesło bezsilny, a Pfeffer udając nowe zdziwienie załamywał ręce desperacko.

— Co pan dziedzic sze całkiem darmo gniwa?!... Ja sze potrzebuje dziwowacz, ja nie wiem, o co panu dziedzic dobrodzi idzie?!

Układy rozpoczynały się na nowo i wlokły w dalszym ciągu powoli, aż wreszcie obie strony, wyczerpane ostatecznie dochodziły do wzajemnego porozumienia na drodze obopólnych ustępstw.

Pfeffer przyjmował Ogonowską, która już od dwóch lat wymawiała swoje szesnaście tysięcy, zobowiązywał się uiścić ratę towarzystwa i dawał weksel na cztery tysiące, płatny w dwóch ratach.

Czerski „nolens volens“ przyjmował warunki, chociaż szło mu jeszcze o niewielką sumę gotówki, której potrzebował koniecznie natychmiast na opędzenie najniezbędniejszych wydatków gospodarskich.

— Sprawa moja rozpocznie się w końcu lipca, mam nadzieję, że w sierpniu, najdalej zwrócą mi kaucyę, wtedy płacę wszystko gotówką niezwłocznie, z procentami.

Żyd godził się na „kombinacyę“, dawał pieniądze, ale wymagał zastawu.

— Pan dziedzic da mi kwit od te kaucye, ja panu dziedzicowi wystaram sze, jeszcze može dziś, jeszcze może jutro, jaki tysiączek.

Już dobijali i tego targu, gdy do kancelaryi wszedł Szymek i przyniósł pocztę przywiezioną tylko co z Czerska.

Pan Tomasz przerwał rozmowę z Pfefferem i gorączkowo pochwycił za listy.

Od dwóch tygodni poczta interesowała go niebywale.

Nie gazety to były, do ciekawych depesz przywykł już w czasie ostatnim, nie korespondencya prowadzona z adwokatem, bo i sprawa nie przerażała go więcej; od dwóch tygodni nie otrzymywał odpowiedzi od córki, chociaż pisał do niej w ostatnich dniach list za listem.

Jakaś głupia, zasłyszana przypadkowo w Stradomiu wieść o aresztowaniach w Warszawie, jakieś powtarzane sobie z ust do ust u Szczypiorka plotki, iż w tych dniach na jednej z pensyi robiono rewizyę, i w pokoiku guwernantki czy klasowej damy, „znaleziono...“ nabawiły go jakiegoś nieusprawiedliwionego lęku, a tu tymczasem Wanda nie dawała znaku życia...

Stary żonie nie wspominał nic, tylko gdy przynoszono pocztę, przeglądał listy i szukał z niepokojem, który trząsł nim jak liściem osiczyny...

— Nie, jeżeli dzisiaj nie, to, dali Bóg, każę zaprzęgać i jadę!... Niech co chce będzie, a ja jadę!...

Naraz z pośród gromady kopert adresowanych do żony i do „Wielmożnego właściciela dóbr Czersko Małe“, wyłowił jednę szarą, kwadratowego formatu, na której jakby od niechcenia rzucono krótki adres:

„Wielmożny Czerski w Czersku.“

Drżącemi palcami rozerwał kopertę, wyjął ćwiartkę ordynaryjnego papieru, rozwinął ją, przeczytał i zerwał się z krzesła z okropnym krzykiem: Jezus, Marya, Józef!...

Pfeffer odskoczył do ściany pod wrażeniem pierwszego przestrachu, lecz gdy pan Tomasz zrobił parę chwiejnych kroków po pokoju, zatoczył się i z rzerzeniem ciężko upadał na podłogę, żyd zrozumiał, co się stało.

Nie pierwszy raz oglądał groźny wypadek apopleksyi.

Zanim zdążono dziedzicowi na ratunek, zanim Szymek na oklep skoczył po najbliższego lekarza...

Pani Anna uklękła przy zwłokach męża i suchemi bez łez oczyma wpatrując się w obraz wiszącej po nad łóżkiem Panny Siedmiu Boleści, biła się suchą pięścią w piersi z dziwną zawziętością.

— Kyrye Elejson, Chryste Elejson! Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata! Baranku Boży...

W lewej ręce jak książkę do nabożeństwa, z której zdawała się czytać modlitwę, trzymała adresowany do „Wielmożnego Czerskiego w Czersku“ list.

„Szanowny Panie! Jakkolwiekbądź obcy Panu zupełnie, czuję się w obowiązku zawiadomić Go, iż córka Pańska, panna Wanda, została w tych dniach aresztowaną przez żandarmów i osadzoną w dziesiątym pawilonie cytadeli warszawskiej.

Z poważaniem
Zmidryger“

Koniec.

po całym kraju, nie dają spokoju ks. Stojałowskiemu, który na różne sposoby usiłuje sprawą tak pokierować, aby w rezultacie nauczycieli wysłać „do Canossy“ (czytaj: pod komendę centrum ludowego). Niestety, mimo całego sprytu, jakim rozporządza ks. redaktor, w tym wypadku szczęście mu nie dopisuje, bo jego dwoistość w kwestyi płac nauczycielskich tak rażąco wystąpiła, że nikt rozumny nie da się wziąć na podobną robotę. Niechaj się przeto centrum ludowe nie zdziwi, gdy w czasie wyborów nie ujrzy w swych szeregach nauczycieli ludowych trudno bowiem mieć zaufanie do stronnictwa, które względem nauczycielstwa stało się podobne do dwulicowego Janusa...

Centrum niby to obiecuje nauczycielstwu swe poparcie... ile jednak warte te obiecanki, daje do myślenia fakt, że jeden z filarów tegoż centrum, w dodatku redaktor organu centrowego, a nie urabiacz opinii w duchu stronnictwa, wypisuje w tej samej sprawie we własnej gazetce rzeczy wprost przeciwne! Po znanym już artykule o płacach nauczycielskich w numerze 2 „Wieńca — Pszczółki“, czytamy w numerze 3 tegoż pisma następujące znamienne słowa o nauczycielach, skierowane nie do nauczycieli, ale do szerokich mas ludu i robotników:

„To, co pisaliśmy w poprzednim numerze „Wieńca—Pszczółki“ o płacach urzędników i nauczycieli ludowych, płynęło z szczerej życzliwości dla ludu, i miało na celu obronę tak rolników, jak i robotników przed oczywistą i rażącą krzywdą (!). A teraz rozważcie, bracia rolnicy i robotnicy, kto się na to oburzył? Kto stanął w obronie podwyższenia płac urzędnikom i nauczycielom, choć się to dzieje i dziać inaczej nie może, jak tylko z pokrzywdzeniem i obciążeniem ludu? Byli to socyalni demokraci i ludowcy. Poznajcież rolnicy i robotnicy waszych przyjaciół!“

Czyż to nie typowa demagogia?

Puścił się ks. Stojałowski w obecnym sezonie przedwyborczym na wielkie polowanie z wabikiem, który, stosownie do zwierzyny, zmienia i dobiera byle tylko w rezultacie upatrzoną zdobycz przywabić i przytroczyć do myśliwskiej torby, czyto własnej, czy stronnictwa. Do łowów używa ten wyborczy myśliwy nagonki z całym aparatem grzechotek i mających postrach rzucać okrzyków. I tak: w całym szeregu wzmianek dziennikarskich stara się on wmówić, że „Ogniska“ nauczycielskie, to gniazda socyalistyczne, a nauczyciele, którzy do nich należą, to sami socyaliści i burzyciele porządku społecznego. Oburza się także, że nauczycielstwo zawarło w Krakowie sojusz z nauczycielami Rusinami, a na wiecu w Białej z Niemcami, bo pozwoliło tamże przemawiać po niemiecku nieumiejącemu po polsku kupcowi — a nawet go oklaskiwało!... Nie chce ks. Stojałowski zrozumieć, że jak wszystkie wiece nauczycielskie, tak i wiec w Białej, nie był wcale wiecem politycznym, że zaproszeni na niego byli przedstawiciele wszystkich stronnictw i że zajmowano się tam tylko sprawą podwyższenia poborów nauczycielskich. Możeby także oklaskiwano i ks. Stojałowskiego, gdyby był skorzystał z zaproszenia, a przybywszy na wiec, mówił mądrzej, niż jego kolega centrowy, p. poseł Kramarczyk. Ale ks. Stojałowski wolał się na wiecu nie pokazać (strzelił tylko z za płotu w swym „Wieńcu“), za to tem swobodniej napada na nauczycielstwo czy to sam, czy przy pomocy swego płatnego agitatora, który w 3 numerze „Wieńca-Pszczółki“ pomieścił rojące się od tendencyjnych przekręceń sprawozdanie z bialskiego wiecu nauczycielskiego. „Panowie, nie tędy droga!“ — powiedział ów sprawozdawca pod adresem nauczycielstwa — ale ostrzeżenie to raczej centrowcom potrzebne, którzy radziby zdobyć sympatye nauczycielstwa, ale sobie kompletnie pomylili drogę!

Z teatru.

„Bakarat“, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina.

W literaturze scenicznej świata Francuzi zdobyli sobie sławę mistrzów w pomysłowości, ale mimo to żaden teatr nie znajduje się pod taką klątwą błędnego koła trójkąta małżeńskiego, jak twórczość francuska. Fala nowych prądów płynie ponad Paryżem, pozostawiając ślad nie w treści i istocie pogłębienia myślowego, ale w formie jedynie i technice nowoczesnej. Od Dumasa i Augiera do Lavedana, Capusa i Bernsteina, wszystkie pomysły autorskie i wszystkie kombinacye tematów, wszelkie kwestye społeczne i najpoważniejsze życiowe problemy nie miałyby szans powodzenia w ramach scenicznych, gdyby je nie rzucono na kanwę dramatycznej historyi wiarołomstwa małżeńskiego i wiążących się z tym tematem kombinacyj i powikłań.

„Bakarat“ Bernsteina wnosi wszystkiego tego potrosze. Jestto utwór zbudowany z bajecznem mistrzowstwem techniki i rutyny teatralnej na starej recepcie Dumasa młodszego. Treść krótka i nie nowa. Młody hulaka Robert de Chaseroy, zawodowy gracz, przegrywa jednej nocy w klubie w bakarata 600.000 franków, która nie były jego własnością. Kochanka jego, piękna hrabina de Brechebel, czyni nadludzkie wysiłki aby swego ojca milionera-dorobkiewicza, barona Lebourg, skłonić do uratowania kochanka od hańby. Sądzi, że za cenę tego ciężkiego wyznania stary baron-parweniusz da jej potrzebną sumę pieniędzy. Po gwałtownej, silnie dramatycznej scenie z córką baron istotnie zważywszy szanse, przychodzi do przekonania, że dla zatarcia skandalu i uratowania swej pozycyi towarzyskiej w świecie arystokratycznym lepiej będzie, gdy zapłaci przegraną Roberta.

Ale Robert, nie mający już nic do stracenia, przegrawszy stawkę życiową, zrozumiał wreszcie, że wyczerpał swój zawód życiowy w zupełności. — Gdy baron zjawia się u niego i dyktuje mu warunki, pod któremi gotów jest wypłacić mu przegraną sumę, w Robercie budzi się dumny szlachcic — oświadcza bez ogródki staremu baronowi, że urządzi mu rzecz całą znacznie taniej — pozbawiając się życia.

Baron odchodzi, a po chwili w kawalerskim apartamencie Roberta de Chaseroy rozlega się strzał.

Sztuka Bernsteina zrobiona jest teatralnie z kunsztem niepospolitym. Typy i sytuacye choć nie nowe, rysowane i cieniowane są z przedziwną obserwacyą, a w przeprowadzeniu akcyi autor posługuje się techniką na wskroś nowoczesną, zbaczającą daleko od utartego gościńca szablonu dawnej francuskiej komedyi. W pełnej plastyce występuje tu np. typ zbogaconego dorobkiewicza, barona Lebourg, nowemi charakterystycznemi oświetlony rysami, niezmiernie subtelną w rysunku i interesującą w psychologicznem ujęciu jest rozkochana do szaleństwa i skłonna do poświęceń bez granic hrabina, nowym wreszcie w pewnych szczegółach rysunku ów zblazowany szlachcic, którego jedynem zajęciem gra i który równie pięknie umie kochać, jak pięknie potrafi odejść. Tylko że życie stawki tej nie warte.

„Bakarat“ granym był bardzo dobrze we wszystkich rolach, ale na pierwszym planie dominowały trzy tylko figury, tworzące główną oś akcyi dramatycznej: hrabina grana przez p. Solską, ojciec jej zbogacony baron i Robert de Chaseroy. Gra p. Solskiej jak zawsze zajmowała stylowem ujęciem i przeprowadzeniem charakterystyki typu dosyć skomplikowanego w rysach. Artystka położyła silny akcent na dwa czynniki: ślepą miłość dla kochanka i nerwowe wybuchy dramatycznych wysiłków, podejmowane celem wyratowania go z toni. Środki zużyte przez p. Solską były produktem tego wielkiego talentu, który daje piętno artyzmu wszystkim jej kreacyom.

P. Zelwerowicza dawno nie widzieliśmy grającego z takim spokojem, z taką równością i opanowaniem swego temperamentu, jaki rozwinął w roli barona Lebourga. Była to kreacya całkiem nowa, nacechowana piętnem szlachetnego stylu, wyborna w szczegółach, że tylko zaznaczę pysznie odegraną scenę rozmowy z Robertem w akcie ostatnim, w której drgał akcent szczerej naiwności parweniusza.

P. Fritschemu przypadła w udziale rola prowadzącego sztukę. Jego Robert miał bardzo dobry ogólny rysunek, niektóre szczegóły wyszły wybornie, jak n. p. pewne świetnie wyzyskane akcenty w rozmowie z baronem — ale całość nie miała tej jednolitości konturu, jakiej wymagać musimy w tego rodzaju dominującej kreacyi. P. Fritsche naśladuje z powodzeniem Kamińskiego, posiadając warunki bardzo zbliżone do pierwowzoru, ale nadto wielka nerwowość, przeciąganie pauz, ustawiczne oglądanie sobie rąk i paznogci obniżają artystyczną stronę gry, zresztą starannej i poprawnej.

Z drugoplanowych ról zwrócił uwagę p. Jednowski w roli Amadeusza, postawionej i odegranej z dobrze wyzyskanym rysem zgrzytliwej ironii i rubaszności.

Bez zarzutu wywiązały się z zadania panie Krysińska i Elsnerówna, która nietylko wdziękiem młodości i urody, ale i piękną toaletą wyróżniała się w kobiecym ansamblu. — Dobre postaci męskie dramatu stworzyli pp.: Szymborski, Węgrzyn i Kosiński.

W. Pr.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów** wydawnictwa, **prenumerata nie została podwyższuną** i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju: z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 K 20 h.

Kronika.

Kraków, 29 stycznia.

Nabożeństwo żałobne. Dziś o godz. 10 przed południem odbyło się w kościele OO. Dominikanów uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Jana Kilińskiego, bohatera-szewca, pułkownika 20 p. piechoty wojsk Kościuszkowskich, w dziewięćdziesiątą rocznicę jego śmierci, urządzono staraniem krakowskiego cechu szewców. W presbyteryum ustawiono rzęsiście oświetlony katafalk, przed którym znajdowała się pamiątkowa tablica, przystrojona w kosy i chorągwie o barwach narodowych. Podczas nabożeństwa, w którem uczestniczyli weterani, cech szewców ze sztandarami, krakowskie cechy i licznie zebrana publiczność, odśpiewał pieśni żałobne chór miejscowy. Po nabożeństwie odśpiewali zebrani w kościele szereg pieśni patryotycznych.

„Wielka zabawa“. Za dni kilkanaście urządza Towarzystwo pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego w Krakowie niezwykle zajmujący wieczór dla młodzieży i dzieci. Po obfitym programie, w którego skład wejdzie komedyjka jednoaktowa, odegrana przez dzieci, oraz śpiew solowy i chóralny, muzyka, bajki wygłoszone z estrady i wesoły monolog, nastąpi swobodna zabawa, urozmaicona licznemi niespodziankami. Dla młodzieży będzie ten wieczór rzadką sposobnością do spędzenia kilku godzin w atmosferze nawskróś ochoczej i miłej. — Komitet wieczoru — któremu dano nazwę „wielkiej zabawy“ — uchwalił dla tem większego ożywienia dopuścić również kostyumy.

Ze spraw miejskich. Dowiadujemy się, że nowo utworzony w Radzie miasta Krakowa „Klub radziecki“ ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem wybrano prof. dra Fiericha, wiceprezesem dra Muczkowskiego, a sekretarzem prof. dra Juliana Nowaka. Do klubu, jako szesnasty członek przystąpił hr. Wodzicki.

Z teatru miejskiego. Najbliższą nowością będzie dramat Ibsena: „Rycerze północy“. Będzie to równocześnie pierwsze przedstawienie w Polsce tego arcydzieła literatury norweskiej. Teatry polskie uwzględniały dotąd z repertoaru Ibsenowskiego tylko sztuki współczesne, dramaty historyczne oraz legendarne nie znalazły nawet dotąd tłomacza na języyk polski. Dyrekcya teatru krakowskiego wznowiwszy w przeciągu sezonu zeszłego kilka ważniejszych utworów Ibsena i zainicyowawszy w Polsce wystawienie „Rosmersholmu“, pragnie zapoznać publiczność z „Rycerzami północy“. Od kilku tygodni pracownia malarska i pracownie krawieckie przygotowywały nowe dekoracye i kostyumy, harmonizujące z prahistorycznem tłem legendy. Premiera odbędzie sie w piątek dnia 1 lutego.

Z teatru ludowego. Celem przygotowania świeżego repertoaru w tygodniu bieżącym, nie wyjeżdża teatr ludowy nigdzie. Najbliższą nowością będzie głośny wodewil Kwaśniewskiego pod tyt.: „Papa Pepy“. Wodewil ten grany w Warszawie kilkadziesiąt razy z rzędu i na scenach galicyjskich cieszył się powodzeniem. Pierwsze przedstawienie „Papa Pepy“ odbędzie się we czwartek 31 a. m. o godz. 7½ wieczór.

Z sali koncertowej. Bronisław Hubermann, znany skrzypek, wystąpi z koncertem w poniedziałek d 4 lutego w sali starego teatru. — Program obejmuje między innemi: Sonatę Brahmsa, Rondo Beethovena i Koncert Saint-Saënsa.

Wzajemne skargi. Oprócz toczącej się sprawy karnej przeciw p. Tadeuszowi Majewskiemu, zaskarżonemu przez p. Szatkowskiego, z której na osobnem miejscu dajemy sprawozdanie, odbędzie się w dniu 6 lutego b. r. przed sądem powiatowym karnym rozprawa przeciw p. Szatkowskiemu, zaskarżonemu przez p. Majewskiego o obrazę czci. Obrazy tej miał się dopuścić p. Szatkowski w swej sądowej skardze, wniesionej przeciw p. Majewskiemu.

Oprócz tego zaskarżył p. Majewski dyrektorów Tow. kraj. ubezpieczeń w Krakowie pp.: Garapicha i dra Paszkowskiego przed sąd przysięgłych, o potwarz, lecz Izba radna sądu krakowskiego skargę tę, jako nieuzasadnioną, oddaliła. Potwarzy tej mieli się dopuścić pp.: Garapich i Paszkowski na p. Majewskim w okólniku, wysłanym agentom Towarzystwa, w którym zarzuty p. Majewskiego przeciw Floryance nazwano oszczerstwem.

Z kroniki policyjnej. Za kradzież, popełnioną wczoraj wieczorem w szkole wydziałowej im. św. Mikołaja przy ulicy Lubomirskich podczas lekcyi wieczornej dla uczniów i terminatorów, na szkodę Stanisława Wawrzaszka, ucznia introligatorskiego, zajętego w pracowni p. Kruczkowskiego, aresztowała policya niejakiego Ottokara Munnda, ucznia fryzyerskiego z Wiednia, zatrudnionego u jednego z fryzyerów krakowskich. Wawrzaszek, spostrzegłszy brak w kieszeni płaszcza portmonetki z kwotą przeszło 10 koron, zawiadomił o kradzieży nauczyciela, natychmiast jednak przedsięwzięta rewizya wszystkich obecnych w szkole uczniów nie wykryła sprawcy. Dopiero na policyi przedsięwzięto ściślejszą rewizyę podejrzanego o kradzież Munda, w którego posiadaniu wykryto skradziony pugilares.

Za awantury, wyprawiane w ogrzewalni miejskiej w Rynku głównym, aresztowano wczoraj Kazimierza Lusowicza, 33 lat liczącego wyrobnika z Nowojowej Góry, zamieszkałego w Nowej Wsi. Lusowicz, wszedłszy wczoraj wieczorem do ogrzewalni w dobrze podpitym stanie, rozpoczął takie hałasy i awantury, że musiano zawezwać interwencyi policyi.

Za pobicie niejakiej Maryi Garfunkel, która odniosła skutkiem tego kilka skaleczeń, aresztowano niejakiego Józefa Siutkę, roznosiciela węgla z jednego z prywatnych składów. Siutko, nie zadowoliwszy się wysypaniem cetnara węgla na Garfunkelową, pobiegł za nią i pobił ją na ulicy Krakowskiej tak, że ta upadła na ziemię. Krewkiego roznosiciela odstawiono do sądu.

Cygańscy koniokrady przed sądem. Późną jesienią zeszłego roku skradziono na szkodę włościanki Tekli Kuczakowej w Miechowicach pasące się na pastwisku za wsią dwie klacze, wartości około 600 koron, a wkrótce później nocną porą włamali się jacyś sprawcy do stajni Teodora Polacarza, gospodarza w Kozach i uprowadzili mu ładnego ogiera, wartości do 300 koron. Zawiadomiona o kradzieżach żandarmerya wdrożyła dochodzenia, które wykazały, że skradzione konie zostały sprzedane wieśniakom w innych wsiach okręgu krzeszowickiego ptzez bandę cyganów, którzy tłomaczyli się, że sprzedają własne konie z powodu braku paszy pod zimę. Do tej bandy należeli: Józef Pawłowski, jego imiennik Józef Pawłowski, dalej Marya Pawłowska, 20 letnia cyganka, Jan Pawłowski i Piotr Nemeth. Wczoraj stanęli oni przed sądem karnym w Krakowie. Przewodniczył radca Trzaskowski. Gdy po przeprowadzeniu rozprawy, członkowie trybunału powstali, aby udać się na naradę, wszyscy oskarżeni rzucili się na kolana z wyciągniętemi rękoma, błagając o uwolnienie. Nie przeszkodziło im to w kilka sekund później, gdy tylko za sędziami drzwi się zamknęły, rozpogodzić twarze, śmiać się i z zupełnem spokojem rozmawiać miedzy sobą, lub ze znajdującymi się na sali, w charakterze widzów, czteroma cygankami, żonami lub siostrami oskarżonych. Jedna z nich trzymała na ręku, w brudnych powijakach, kilkotygodniowe niemowlę. Ta sama scena powtórzyła się, gdy trybunał powrócił na salę; znowu wszyscy padli na kolana, wśród płaczu i głośnych próśb. Ogłoszono im wyrok, mocą którego Józef Pawłowski (młodszy) i Nemeth skazani zostali na 2 miesiące ciężkiego więzienia, Józef Pawłowski, starszy i Pawłowska na 1 miesiąc, zaś Jan Pawłowski na 3 tygodnie więzienia. Cyganie, usłyszawszy wyrok, znowu w głośny płacz i prośby, żeby im zniżono więzienie przynajmniej o połowę. Gdy im przewodniczący wytłómaczył, że trybunał dał im i tak dowód łaski, schodząc poniżej ustawowego wymiaru kary 6 miesięcznej, uspokoili się zaraz, chórem dziękując i prosili tylko, żeby im wolno było porozmawiać i przywitać się z żonami i siostrami, obecnemi na sali. Gdy im to pozwolono, zbliżyli się szybko do nich, rozmawiając swobodnie, wesoło. Żony wręczyły im zawiniątka z chlebem i tytoniem. Gdy żona dała Pawłowskiemu jego dziecię do rąk, na opalonej twarzy cygana ukazały się łzy wzruszenia, przycisnął je namiętnie do piersi, ucałował kilkakrotnie, żonę uściskał i rzuciwszy jej na odchodnem „zobaczymy się za dwa miesiące, na wiosnę“, wyszedł wesoło ze sali do więzienia.

Z kraju.

Z ruchu nauczycielskiego. Z Podgórza piszą nam: Dnia 1 lutego o godzinie 2 po południu odbędzie się w Podgórzu w sali Rady miejskiej wiec nauczycielski powiatów: podgórskiego i wielickiego, na którym prócz nauczycielstwa obecni będą posłowie do Sejmu i Rady państwa. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie zarządu podgórskiego „Ogniska“ w sprawie omówienia ostatecznych przygotowań do wiecu.

Piszą nam z Doliny: Dnia 23 b. m. odbył się w sali „Sokoła“ wiec nauczycielstwa powiatu dolińskiego. Obrady zagaił p. Fr. Ligęza, kier. szkoły w Rożniatowej, poczem przewodniczącym wybrano p. Grodkiewicza. Referat o położeniu nauczycielstwa wygłosił p. Ligęza, poczem przemawiali poseł ks. Botaczewski, pp. Własijczuk, Grodkiewicz i inspektor Toczyski. Uchwalono rezolucye, analogiczne z powiatami na innych wiecach i wezwano kolegów do gremialnego udania się na wiec krajowy do Lwowa. Nie zabrakło również manifestacyi na cześć dzielnej dziatwy poznańskiej.

Lutosławski w Bochni. Z Bochni piszą nam: W dniu 25 b. m. wygłosił p. Lutosławski odczyt w „Czytelni katolickiej“ odczyt, jak afisz zapowiedział o „Etyce“, a jak przewodniczący towarzystwa młodzieży „Znicz“ przed samym odczytem określił o „Ruchu etycznym w Polsce“. Na ten temat rzucił prelegent między innemi następujące myśli i poglądy: Socyalizm najdosadniej się objawia w bandytyzmie w zaborze rosyjskim. Najwięcej na świecie jest wyznawców katolicyzmu, bo 200 milionów. Katolik, dążący do doskonałości, jedzie koleją żelazną, a wyznawca innego wyznania wozem kołowym. Należy założyć „Bractwo pokuty“, związać się w towarzystwo i jak najczęściej się spowiadać i komunikować, a czyny te ofiarować na intencyę nawrócenia niewierzących, których się prawie zawsze do wiary przyciągnie, jak uczy doświadczenie.

Przed odczytem w „Czytelni katolickiej“ wygłosił prelegent taki sam odczyt w mniejszem kółku w Bochni, i tam uzyskał ośm jednostek, które się zobowiązały przez luty, marzec, kwiecień co dwa tygodnie, a przez maj i czerwiec co tydzień, spowiadać się i komunikować, a to w dążeniu do doskonalenia się. Spowiednikom zwrócił uwagę, by przy spowiedzi zadawali nie szablonowe pokuty, jak dotąd, lecz aby zalecali czytanie książek odpowiednich i żywotów świętych, które wywrą dodatni wpływ na penitentów. Dobrem też będzie zalecanie wstrzymywania się od używania rzeczy zbytecznych, jak alkohol, a nawet zbytkowych i przyjemnych, jak trzechkrotne spożywanie dziennie potraw, bo wystarczy pożywienie raz na dzień. Apelem do słuchaczów, aby zawiązali bractwo pokuty, zakończył prelegent odczyt, poczem prezes Sodalicyi bocheńskiej wyraził obawę nadużycia częstego spowiadania się, a jeden z księży zaznaczył brak w Bochni do czytania odpowiednich książek na pokutę.

Tarnów, 27 stycznia. Wczoraj odbyło się w Tarnowie przy niezwykle licznym udziale publiczności zgromadzenie ludowe, celem zaprotestowania przeciwko zasuspendowaniu przez kahał prymaryusza szpitala izraelickiego, dra Schützera, za to, że wydrukował w „Głosie Tarnowskim“ artykuły, zupełnie słusznie krytykujące postępowanie kahału. — Zgromadzenie, na którem zabierali głos mowcy różnych partyj, oraz stojący poza partyami wicemarszałek Rady powiatowej, dr Ringelheim, uchwaliło zaprotestować przeciw popełnianiu przez kahał bezprawiu. Uczestnicy zgromadzenia w imponującej liczbie udali się następnie w pochodzie przed mieszkanie dra Schützera i zgotowali temu znakomitemu lekarzowi i dzielnemu obywatelowi serdeczną owacyę. W mieście panuje przekonanie, że kahał, pod naciskiem wzburzonej opinii publicznej zarządzenie swe cofnie.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono w uznaniu zasług b. burmistrza, Rogoyskiego, nazwać „Czarną drogę“ jego imieniem, a portret jego zawiesić w sali radnej.

Rzeszów, 27 stycznia. (Walne zgromadzenie T. S. L.) Onegdaj odbyło się w sali kasyna miejskiego walne zgromadzenie Koła miejscowego T. S. L. Sprawozdanie z ubiegłego roku administracyjnego, złożył prof. Pęckowski. Wedle sprawozdania, liczba członków wynosi 193, wzrosła w ubiegłym roku o 40. Dochód 2.232 koron. Do sześciu czytelń, założonych w okolicznych wsiach, przybyły w ubiegłym roku trzy, mianowicie: w Zgłobniu, Grzegorzówce i Żarnowej. Koło wysyłało 29 razy swych prelegentów na prowincyę. W Rzeszowie utrzymuje się dwa kursy dla analfabetów: cywilny (20 uczniów) i wojskowy (60 uczniów). Od listopada ubiegłego roku, urządza Koło systematycznie odczyty w stowarzyszeniu „Przyjaźń“. Dotychczas wygłoszono sześć wykładów. Urządzono bezpłatną wypożyczalnię książek, która mieści się lokalu kasyna. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi, obrano nowy wydział, w skład którego weszli: jako przewodniczący prof. Pęckowski, zastępczyni W. Seidlowa, sekr. dr J. Stepek, zastęp. sekr. Fran. Stem, skarb. St. Bartynowski.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W niedzielę odbyło się w Warszawie w kilku różnych lokalach 5 wieców przedwyborczych, zwołanych przez narodową demokracyę. Przewodniczyli pp.: St. Majewski, J. A. Święcicki, L. Kobyłecki, Edw. Czajkowski i Stanisław Libicki. Przemawiali na nich Roman Dmowski, b. poseł kielecki, Teofil Waligórski, robotnik, p. Makowski, b. poseł Grabski, b. poseł Fr. Nowodworski, dr St. Kozicki, p. Antoni Sadzewicz, mecenas Jackowski i inni. Na wszystkich zebraniach zaakcentowano silnie potrzebę zgodnej i solidarnej akcyi, w celu przeprowadzenia kandydatów narodowo-demokratycznych.

Równocześnie odbyło się w Resursie obywatelskiej zebranie prawyborców powiatu warszawskiego, urządzone przez centralny komitet wyborczy. Przewodniczył inżynier St. Majewski. Przemawiali pp.: Rottermund, b. poseł ks. Gralewski, włościanin Laskowski, robotnik warsztatów kolejowych Kamiński, wreszcie publicysta Ludomir Grendyszyński ze stronnictwa „polityki realnej“, czyli tak zwanych „ugodowców“.

Wszystkie zebrania i obrady miały przebieg spokojny i umiarkowany.

— Przy ulicy Wroniej aresztowano w fabryce 31 uczestników zebrania delegatów fabrycznych P. P. S.

— Wypuszczono wczoraj z więzienia ratuszowego braci Heitlerów, z których jeden, student uniw. berneńskiego przyjechał do Warszawy, zwabiony sfałszowaną depeszą o chorobie matki. Starszemu Heitlerowi, studentowi, zarzucono sprowadzenie 500 browningów.

— „Warsz. Dn.“ donosi, że dowodzący wojskami mianował przybyłego z urlopu dowódcę 7 dywizyi piechoty gen.-lejtnanta Butakowa naczelnikiem ochrony wojskowej gub. radomskiej w miejsce generała Siwickiego.

Niezwykły jubilat. Z okazyi 600 przedstawienia „Halki“ w Warszawie, jakie odbyło się w sobotę, dzienniki warszawskie podnoszą godny zaznaczenia fakt, że w składzie artystów orkiestry teatru Wielkiego czynnym jest do dziś dnia, jako drugi skrzypek, długoletni członek tejże orkiestry, p. Izydor Librecht, który przed trzema laty obchodził 50-letni jubileusz pracy artystycznej. P. Librecht, począwszy od pierwszego przedstawienia „Halki“ grał w orkiestrze teatralnej tę operę przez 600 wieczorów, nie opuściwszy ani jednego przedstawienia! Niezwykły jubilat liczy dziś lat 70 i cieszy się powszechną sympatyą kolegów i znajomych, tudzież wdzięcznością kilku pokoleń uczniów, w których liczbie znajdują się również znani muzycy. Jubilat szczyci się tem, że brał udział w premierze „Halki“ pod batutą Moniuszki.

Z Płocka donoszą pod datą 27 b. m.: Urządzone przez stronnictwa postępowe zebranie przedwyborcze zostało w sposób niesłychanie skandaliczny zerwane. Do sali w czasie obrad wtargnęło przemocą kilkudziesięciu przedstawicieli Nar. Demokracyi i wszcząwszy hałas, sprawiło, iż zebranie musiano zerwać.

Z Łodzi donoszą pod datą 28 b. m.

Po przerwie tygodniowej w dniu wczorajszym spełniono zabójstwo na tle partyjnem. Podczas strzelaniny, jaka wywiązała się między dwiema grupami robotniczemi, jeden robotnik został raniony, jeden zaś zabity.

Przeciw podrożeniu poczty i telefonu. W Wiedniu odbył się wiec, zwołany celem zaprotestowania przeciwko podwyższeniu opłat pocztowych i telefonicznych, a przebieg jego obrad świadczy, że szerokie koła interesowanej publiczności są stanowczo przeciwne tego rodzaju podrożeniu najważniejszych środków porozumiewania. Na wniosek posła Silberera uchwalono protest przeciwko rozporządzeniu ministra handlu w sprawie podniesienia taryfy pocztowej i telefonicznej, a to z tego powodu, że rozporządzenie to, nakładające na ludność nowe ciężary, sprzeciwia się konstytucyi, gdyż uchwalanie nowych ciężarów należy do parlamentu. Rezolucya żąda, ażeby nowy parlament natychmiast uchwalił zniesienie tego rozporządzenia. — Delegat z Gracu oświadczył, że w mieście tem abonenci przygotowują się do strajku. Równie w Wiedniu, jak i w Gracu mają właściciele domów nie pozwalać na umieszczanie przewodów elektrycznych telefonu na ścianach swoich zabudowań. Dr Bräuner wystąpił bardzo energicznie przeciwko niedołęstwu poczt austryackich. „Jest znamienną rzeczą — mówił dr Bräuner — że jak tylko państwo obejmie jakieś przedsiębiorstwo ludność natychmiast ponosi stratę“. Szereg mowców zarzucał Radzie przemysłowej, tudzież Izbom handlowym, że nie dosyć energicznie wystąpiły przeciwko podrożeniu opłat pocztowych i telefonicznych. Wiec uchwalił wotum nieufności Radzie przemysłowej, a wreszcie wezwał rząd do cofnięcia rozporządzenia ministra handlu.

Skazanie redaktora. Z Budapesztu donoszą: Odpowiedzialnego redaktora pisma dla robotników rolnych pod tytułem „Vilag Sabadsag“, Stefan Kovats, został za artykuł podburzający, skazany na 5 miesięcy więzienia i 600 koron grzywny.

Strajk w szkole ludowej. Po strajku uniwersyteckim i gimnazyalnym przyszła w Budapeszcie kolej na szkołę normalną. W jednej z tych szkół od trzech dni pędraki nie uczęszczają na „wykłady“, ogłosiwszy strajk z tego powodu, że nauczyciel 3 uczniów wsadził do „kozy“. Strejkujący żądają, ażeby nauczyciela przeniesiono do innej szkoły. — Wiadomość o tym strajku podają dzienniki budapeszteńskie i wiedeńskie.

Dyplomata i śpiewaczka. W restauracyi „Rosetta“ w Rzymie, położonej niedaleko Panteonu, odbywała się uczta pożegnalna na cześć Moorheada, sekretarza ambasady amerykańskiej w Rzymie. — W uczcie wzięli udział liczni dyplomaci i kilka śpiewaczek. Szampan lał się strumieniem, to też humory po każdym kieliszku zbliżały się do zenitu. Sekretarz hiszpańskiej ambasady przy Watykanie zaczął tak natarczywie i natrętnie narzucać się jednej ze śpiewaczek, że wreszcie piękna Włoszka uderzyła go w głowę flaszką z szampana. Zalany krwią dyplomata padł na ziemię i musiano go odwieźć na klinikę. Wywiązała się przy tej sposobności mała bójka, podczas której uszkodzono meble w sali, za co restaurator zażądał 2800 franków odszkodowania.

Działanie mrozu na faunę i florę. Z powodu mrozów, któremi odznacza się obecna zima, przypominają uczeni, że fauna i flora odznacza się wielką odpornością wobec bardzo nawet niskich temperatur. I tak ślimaki wytrzymują temperaturę 70° do 80° poniżej zera, nie tracąc nic na sile żywotnej. Stonogi wytrzymują 60° zimna. Żaby zamarzają zupełnie, tworząc zupełnie zesztywniały preparat, a mimo to nie giną, odzyskując życie przy pomyślnych warunkach. Węże wytrzymują 40° zimna. Niektóre rośliny znoszą jeszcze niższą temperaturę, nie tracąc siły rozwoju i kiełkowania. Owies, pszenica i groch kiełkowały, mimo że poprzednio przez 5 dni były wystawione na 180° zimna. Niektóre grzyby pod działaniem 200° zimna nie traciły jeszcze siły rozwoju. Dodajemy, że do powyższych doświadczeń wywołano tak niską temperaturę sztucznie, a działanie zimna było stosunkowo krótkie. Stałe działanie tak silnego zimna jest zgubne równie dla fauny jak dla flory.

Zabójcze ostrygi. Od pewnego czasu w południowej Francyi zdarzają się często wypadki chorobowe po spożyciu ostryg, a lekarze stwierdzili nawet liczne wypadki tyfusu z tego powodu. W Tuluzie komisya naukowa bada tę sprawę, która zaniepokoiła konsumentów ostryg. Rezultat badań usprawiedliwia w zupełności to zaniepokojenie. Komisya znalazła w badanych ostrygach chorobotwórcze bakcyle, które w kilku godzinach powodują śmierć świnek morskich. Wobec tego komisya uznała ostrygi z Cette, miasta portowego nad morzem Śródziemnem, za szkodliwe zdrowiu, co zresztą już w r. 1900 stwierdzili lekarze Chantemesse, Cornil i Chalin. Równocześnie przedsięwzięto i w Cette badania nad ostrygami i skonstatowano, że świeże ostrygi tamtejsze są zdrowe, że więc infekcya następuje podczas transportu, albo też w składach. Jak „Figaro“ donosi, ostrygi bywają przechowywane w brudnych składach i polewane często wodą z kanałów. Sprawa ta znajduje się jeszcze w okresie badań i do stanowczego jej wyjaśnienia ostrygi z morza Śródziemnego należy uważać za podejrzane.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego. W lutym rozpocznie się cykl wykładów o podróżach. Prelegenci podróżnicy zapoznają słuchaczy ze zwiedzanemi przez siebie krajami, przedstawiając bądź przyrodnicze ich osobliwości, bądź też urządzenia polityczne, społeczne, obyczaje ludności, kulturę, wrażenia osobiste. W cyklu tym w lutym mówić będą: dr Kazimierz Nitsch (1, 3 i 4 lutego) na temat: Polska zaboru pruskiego; prof. Michał Bogucki: o Grecyi; prof. Raciborski z Dublan: „Jawa, jej przyroda i mieszkańcy“.

Walne zgromadzenie „Zjednoczenia“, stowarzyszenia akad. krakowskich, odbyło się w niedzielę 27 bm. w sali Kopernika Coll. Novi. Zgromadzenie zagaił prezes „Zjednoczenia“, akad. Władysław Horodyski, poczem przyjęto cały szereg uchwał i zmian statutu, oraz regulaminu walnych zgromadzeń. Przy końcu zgromadzenia uchwalono rezolucyę, wyrażającą współczucie prof. Winiarzowi, rannemu w czasie napadu na uniwersytet lwowski, oraz drugą, potępiającą brutalną napaść akademików ruskich na wszechnicę polską.

Z „Eleuteryi“. Zabawa kostyumowa z kotylionem odbędzie się dnia 2 lutego. Wstęp tylko za zaproszeniami, które już rozesłano. Zabawę urozmaiconą licznemi a efektownemi niespodziankami kotylionowemi zakończy tradycyjny krakowiak. Początek o godzinie 8. Po zaproszenia zgłaszać się można jeszcze do p. Reina (Sklep Armatysa, Rynek główny).

„Spójnia“, stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie (Grodzka 43, II p.), urządza szereg odczytów o treści społecznej i kulturalnej. Najbliższy odbędzie się we własnym lokalu we wtorek 29 bm. o godz. 7½ wieczór. Mówić będzie p. Zygmunt Drozdowicz na temat „Zrzeszenie młodzieży“. Po odczycie dyskusya. Wstęp wolny dla członków i gości wprowadzonych.

Stowarzyszenie maszynistów, werkmistrzów i monterów w Krakowie urządza w sobotę 2 lutego w salach pałacu Spiskiego (rynek gł., l. 34) zabawę taneczną z kotylionem. Początek o godz. 8 wieczór. Strój spacerowy. Kostyumy nie wykluczone Przygrywać będzie muzyka „Harmonii“. Czysty dochód przeznaczony na cele Towarzystwa.

Odznaczenie. „Wiener Ztg“ ogłasza: Dyrektor gimnazyum polskiego w Przemyślu radca rządowy Stanisław Piątkiewicz otrzymał z okazyi przejścia na własne żądanie w stały stan spoczynku order żelaznej korony III kl.

Na cele Przytuliska uczestników powstania z r. 1863 w Krakowie nadesłały Rady powiatowe: w Zbarażu 10 koron. Chrzanowie 50, Gorlicach 25, Sokalu 10. Jaworowie 20. Grybowie 15. Białej 80, Krosna 10, Tłumacza 25, Nowym Targu 20, Borszczowie 50. Brodach 10, Bochni 100, Wieliczki 20, Krakowa 20, Przemyślan 20. Wadowic 25; Rady gminne: Jasła 20, Bełza 10, Dobczyc 10, Podgórza 50, Pilzna 10, Sokala 10, Starego Sącza 10, Wieliczki 50, Żółkwi 20, Kęt 10, Tarnowa 50, Dębicy 10, Jaworzna 20, Mościsk 10, Lwowa 200; z kwesty na cmentarzu 211·91; od p. Szyjewskiego 200; Kasa oszczędności m. Sambora 50, powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie 300, Władysław Niewiarowski 10, Franciszek Macharski 30, Szpakowska 10, Szołayska 200 koron.

Składki. Dla Ludwiki Zimowej złożyli: K. P. z Rz. 8 K; C. E. 2 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We środę: Helena Witkowska: „O uniwersytetach ludowych“.

We czwartek: Helena Witkowska: „O uniwersytetach ludowych“.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Bakarat“.
We środę: „Skąpiec“.
We czwartek: „Bakarat“.
W piątek: „Rycerze północy“.
W sobotę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Rycerze północy“.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Moralność pani Dulskiej“.
W poniedziałek: Wicek i Wacek“.

Z kalendarza. We środę 30 stycznia: Martyny i Hiacynty pp. mm.; we czwartek 31 stycznia: Piotra Nolasko i Marceli wd.; w piątek 1 lutego: Ignacego b. m. i Brygidy p.

Wschód słońca 30 stycznia o godz. 7 min. 18, zachód o godz. 4 min. 28; długość dnia godzin 9 minut 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 stycznia termometr doszedł od — 13·8 do — 4·2 C.; barometr opadał.

Dnia 29 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 732·2 mm., termometru — 4·7 C.; cisza.

O obrazę czci.

(Z sali sadowej).

Kraków, 29 stycznia.

Głośna sprawa nieustającej krytyki działalności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, prowadzonej przez p. Tadeusza Majewskiego, znalazła dzisiaj echo w sądzie karnym.

Jak wiadomo, w dniu 20 listopada z. r. odbył się w Krakowie w sali hotelu Kleina zgromadzenie ludowe, zwołane przez posła Stapińskiego, na którem b. urzędnik Tow. wzaj. ubezp., p. Tadeusz Majewski wygłosił referat o gospodarce w tej instytucyi. Zarzuty, podniesione przez p. Majewskiego na tem zgromadzeniu, były streszczeniem i rozszerzeniem zarzutów, które przed dwoma laty rozwinął przeciw Towarzystwu wzaj. ubezpieczeń w swej głośnej broszurze „Poinformowanego“.

Na dosadną krytykę swej działalności, podnoszoną przez p. Majewskiego, dyrekcya Tow. wzaj. ubezpieczeń nie reagowała na zewnątrz i p. Majewskiego do odpowiedzialności nie pociągała; dopiero gdy na zgromadzeniu ludowem dnia 20 listopada p. Majewski wymienił nazwiska członków dyrekcyi, którym zarzucił czyny nie honorowe, sprawa oparła się o sąd karny.

Mianowicie w toku zarzutów, podnoszonych przeciw Floryance, p. Majewski wyraził się, że pp. dyrektorowie „Piotrowski i Szatkowski zarządzili niewypłacenie zwrotu od przeniesionej w r. 1898 zaliczki, bez uchwały zgromadzenia delegatów, a niewypłacenie tego zwrotu jest prostem oszustwem“.

Czując się słowami temi na czci dotkniętym zastępca dyrektora-referenta Tow. wzaj. ubezpieczeń p. Henryk Szatkowski, zaskarżył do sądu p. Majewskiego, który słuchany w śledzwie w dniu 4 stycznia, powtórzył ten zarzut jasno i zrozumiale i przyjął za niego całą odpowiedzialność.

Wobec tego przyszło do rozprawy, która toczyła się dzisiaj w krakowskim sądzie powiatowym karnym przed sędzią p. Chrząszczyńskim. Oskarżyciel prywatny stawił się w towarzystwie adwokata dra J. Skąpskiego, obwinionego p. Majewskiego bronił adw. dr Heski i dr Sternbach. Z ramienia prokuratoryi występuje dr Solak.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 10 przedpołudniem.

Na wstępie, adwokat dr Heski sprzeciwił się, by adwokat dr Skąpski zastępował oskarżyciela prywatnego, gdyż oskarżenie wnosi prokuratorya państwa i p. Majewskiego oskarża prokurator.

Adwokat dr. Skąpski zaznacza, że staje w sądzie z powodu rozszerzenia skargi w tym kierunku, że obwiniony przez zeznania swe w śledztwie w dniu 4 stycznia b. r. popełnił drugą, ponowną obrazę na czci p. Szatkowskiego.

Sędzia p. Chrząszczyński wzywa obrońców p. Majewskiego pp. dra Heskiego i dra Sternbacha, by stawianiem niepotrzebnych, obojętnych wniosków, sprawy nie utrudniali i nie przeciągali.

Po wywodach adw. dr Skąpskiego sędzia dopuścił, by obie skargi, prokuratora i prywatna p. Szatkowskiego, były dzisiaj razem traktowane. Po odczytaniu obu skarg i oświadczenia się na te skargi p. Majewskiego, złożonego prez niego w śledztwie, w którem to oświadczeniu p. Majewski podtrzymuje swoje zarzuty, sędzia p. Chrząszczyński przystąpił do przesłuchanie p. Majewskiego.

Pozwany p. Majewski oświadcza, że na zgromadzeniu dnia 20 listopada nie powiedział, że pp. Piotrowski i Szatkowski są oszustami, tylko że niewypłacenie zwrotu z rezerwy premii za rok 1898 na 1899 jest oszustwem.

Osób nie nazywał oszustami, tylko manipulacye nazwał oszustwem. Ponieważ w skardze podniesiono, że motywa jego walki z Floryanką były osobiste, oskarżony stwierdza, że tylko „pasya prawdy“ wrodzona mu, jak innemu jest wrodzona „pasya malarstwa“, kierowała jego wystąpieniem. Dalej przyznaje, że powiedział i ogłosił, że dywidenda „z powodu złej gospodarki“, spadła znacznie.

Adwokat dr Skąpski zaznacza, że skarga prywatna p. Szatkowskiego odnosi się do ustępu, wypowiedzianego przez p. Majewskiego, że zarządzenie p. Szatkowskiego w sprawie zwrotu, jest „oszustwem“.

Obwiniony przyznaje, że inkryminowane słowa powiedział, ale „tylko obrazowo“, twierdzenie zaś oszukańczej manipulacyi podtrzymuje i ofiaruje dowód prawdy.

Ową sprawę zwrotu premii obwiniony wyjaśnia na podstawie sprawozdań bilansowych Towarzystwa, że obliczenie tego zwrotu od zarachowanej zaliczki na rok 1899 było niesprawiedliwem. Mianowicie celem wykazania wyższego zwrotu 13 procent zamiast 8 prc. nie dano zwrotu od zaliczki, przeniesionej z roku 1898/99, chociaż się słusznie należała, przez co skrzywdzono członków na 214.000 koron. Oskarżony nie zarzuca Towarzystwu, że ukryło pozostałą gotówkę ze zwrotów, tylko, że dywidenda została nierónomiernie rozdzieloną, to znaczy, że nie została wypłaconą od tej kwoty, jaką członkowie mieli na rok 1899 zarachowaną, wskutek czego członkowie niektórzy zostali wysoce pokrzywdzeni.

Adwokat dr Skąpski zaznacza, że zadziwia go to „przedziwne“ oszustwo, bo tu, jak przyznaje obwiniony, nikt nie schował ani centa i cała suma rozdzieloną została między członków. Dalej zaznacza dr Skąpski, że taki rozdział dywidendy, przeciw któremu występuje p. Majewski, nie był nietylko oszustwem, ale nie był nawet błędem, tylko najściślej odpowiadał przepisom statutu. Lecz właśnie taki rozdział, jakiego żąda p. Majewski, byłby bezprawiem. — Obliczenie bowiem zwrotu za rok 1899/1900 było zupełnie prawidłowem, a nastąpiło ono na podstawie uchwał ogólnego zgromadzenia delegatów i na podstawie zatwierdzonego przez rząd nowego statutu. Dla zupełnego zaś wyświetlenia tej sprawy dr Skąpski wnosi o wezwanie na świadka buchaltera Towarzystwa, p. Gableuza, który, wyjaśni, co się stało z rzekomo ukrytą przez Towarzystwo dywidendą, oraz rzeczoznawców.

Adw. dr Sternbach stawia wniosek o wezwanie do rozprawy na świadków pp. Gustawa Adama, Franciszka Niżyńskiego, Bolesława Szukiewicza i Jana Wygrzywalskiego, byłych i dotychczasowych urzędników Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, na okoliczność, mającą stwierdzić prawdziwość zarzutów, podniesionych przez obwinionego, mianowicie na fakt, że pewnej części członkom nie wypłacono należnej im dywidendy, dalej na okoliczność, że zwracano uwagę p. Szatkowskiemu na niesłuszność takiego postępowania ze strony dyrekcyi.

Sędzia przychylił się do wywodów obrońców i zastępcy oskarżyciela prywatnego i postanowił do przyszłej rozprawy wezwać w celu dowodu prawdy proponowanych świadków.

Z tego powodu rozprawę odroczono.

Dział ekonomiczny.

× **Ulgi cłowe dla pogranicznych.** Poddani rosyjscy i pruscy, zamieszkali w pasie pogranicznym od strony Prus, otrzymali specyalne ulgi do przywożenia w granice Królestwa Polskiego towarów niemieckich, w wartości 15 rubli cła od jednej t. zw. przepustki. Ulgi te nie stosują się do towarów, przewożonych przez komory od strony granicy austryackiej. Widocznie rząd pruski umie troskliwie chodzić około swoich interesów, wywdzięczając się za to Rosyi spełnianiem czujnej straży policyjno-żandarmskiej, wobec emigrujących przestępców politycznych.

× **Komunikat kolejowy.** Dyrekcya kolei państw. w Krakowie ogłasza: Zarządzone dnia 23 stycznia b. r. ograniczenie w przyjmowaniu towarów na stacyi okręgu dyrekcyi kolei państw. w Krakowie i towarów, które miały przechodzić przez okręg tej dyrekcyi, zostaje z dniem 28 bm. zniesione.

Budapeszt, 29 stycznia. Pszenica na kwiecień 7·42 do 7·43; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 7·76 do 7·77; żyto na kwiecień 6·73 do 6·74; owies na kwiecień 7·36 do 7·37; kukurydza na maj 5·19 do 5·20; kukurydza na lipiec 5·34 do 5·35; rzepak na sierpień 12·80 do 12·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok.; łagodnie.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 stycznia.

Echa napadu Rusinów na uniwersytet. Czytamy w „Gazecie Narodowej“: Rusini odgrażają się dalej profesorom Polakom. Między innymi otrzymał pogróżki rektor dr Gryziecki. Rusini uchwalili podobno napaść na rektora w chwili, gdy będzie wracał do domu z posiedzenia Rady miejskiej. Ma zaś być rektor Gryziecki nie tylko pobity, lecz i oblany atramentem. Takie przynajmniej wiadomości zebrała policya. Dowiadujemy się, że prokuratorya państwa nie ograniczy się jedynie do sądowego ścigania tych trzech akademików ruskich, których policya zatrzymała i do sądu karnego odstawiła, ale oprze swe dochodzenia na szerszej podstawie.

Jeden z członków redakcyi „Dziennika Polskiego“ udał się do dr Winiarza, który blady, widocznie bardzo wycieńczony upływem krwi z ran, zadanych mu w głowę, z zabandażowaną głową i obandażowaną ręką, leżał w łóżku. Dr Winiarz zaprzeczył przedewszystkiem doniesieniu pism ruskich, jakoby powodem zajść było to, że odmówił studentom ruskim sali na zgromadzenie. Nikt się do niego nie zgłaszał, nikt z nim o sali nie mówił.

O napadzie na siebie opowiadał dr Winiarz co następuje:

„Dowiedziałem się, że po korytarzach kręci się mnóstwo studentów. Wobec tego, że o tej porze jest zwykle bardzo mało słuchaczów na uniwersytecie, wyszedłem z biura na korytarz, aby zobaczyć, co się dzieje. Widząc, że to studenci rusey, domyśliłem się, że zamierzoną jest jakaś demonstracya, odnosząca się do immatrykulacyi, wróciłem więc do biura, ubrałem się, zamknąłem drzwi na klucz, poczem w towarzystwie prof. Chlamtacza zacząłem iść w kierunku schodów, chcąc zejść do bramy i zobaczyć, co się tam dzieje. Naprzeciw nas szła grupka Rusinów. Przeszli obok nas i nagle uczułem straszne uderzenie w głowę, potem drugie i trzecie... Uderzenia były tak silne, czułem tak straszny huk w głowie, że zdawało mi się, iż strzelają do mnie z rewolwerów i że kule uderzają o czaszkę. Zacząłem więc biedz przed siebie, instyktownie pochylając głowę na dół. Otrzymałem jeszcze kilka uderzeń, z tych jedno w rękę i nagle — nie wiem, zdaje się wskutek silnego pochylenia — upadłem na ziemię, przyczem spadła mi czapka z głowy. — Zerwałem się jednak w tej chwili, a podnosząc się, ujrzałem jakiegoś młodego człowieka, który stojąc nademną, trzymał oburącz olbrzymi drąg, zamierzając się do nowego uderzenia w odkrytą już głowę. W tej chwili zdaje mi się, wstrzymał go ktoś za rękę, a zanim się podniosłem, napastnik uciekł. Naprzeciw stał tłum ruskich akademików, między nimi teologowie w sutannach, przypatrując sie napadowi z ironicznym uśmiechem. Widząc, że z tej strony nie mogę spodziewać się pomocy, chyba nowego napadu, poszedłem w przeciwnym kierunku i zaszedłem do portyera, gdzie mnie opatrzono. Cały napad odbył się z taką błyskawiczną szybkością, że profesor Chlamtacz nie miał możności temu przeszkodzić.

Dalej zaznaczył prof. Winiarz, że gruba, futrzana czapka, którą miał na głowie, uratowała mu życie. Gdyby te uderzenia były spadły na odkrytą głowę, to, jak mówią lekarze, byłoby się gorzej skończyło.

Dziś po południu telefonują nam ze Lwowa:

— Dziś rano aresztowano Aleksandra Lewickiego, słuchacza II-go roku praw, syna radcy sądu w Stryju, pod zarzutem czynnego udziału w napadzie na uniwersytet. Aresztowanego, po przesłuchaniu w policyi, odstawiono do sądu karnego. Dalsze aresztowania są oczekiwane.

Sędzia śledczy p. Franke, który w tej sprawie prowadzi dochodzenia, rozpoczął urzędowanie w uniwersytecie od zbadania i opisania zniszczonych sal.

Rektor i profesorowie otrzymują ciągle jeszcze listy z pogróżkami.

Brak węgla we Lwowie jest ciągle na porządku dziennym i, jak informują, w najlepszym razie będzie węgiel we Lwowie dopiero za 10 dni. Jeżeli się sprawdzą zapowiedzi, że ruch przesyłkowy na kolejach zostanie otwarty, to pierwsze transporty węgla z Prus pójdą do Wiednia i ku Wiedniowi i potrwa to przez 4 dni, a dopiero za 4 dni pójdą transporty do Galicyi. — Ponieważ transport trwa około 6 dni, przypuszczać więc należy, że za 10 dni dopiero będzie węgiel we Lwowie. Ładne widoki!

Samobójstwo. Dziś rano zastrzelił się w parku Kilińskiego młody człowiek, którego dotąd jeszcze nie agnoskowano. Niektórzy sądzą, że jest to jeden z uczestników napadu na uniwersytet.

Po dwunastu tygodniach więzienia 30 koron grzywny. Dziś odbyła się rozprawa w sądzie powiatowym przeciw Józefowi Assowi, którego aresztowano w Sokalu za przemycanie do Rosyi broni. W związku z tem aresztowaniem zostawała pamiętna rewizya nocna w lokalu kasy chorych we Lwowie i u jednego z urzędników tej instytucyi. Assa, któremu zarzucano z początku zdradę stanu (!), przetrzymano w więzieniu dwanaście tygodni, aż wreszcie dzisiaj, po przeprowadzeniu rozprawy, skazano go na 30 kor. grzywny za przekroczenie patentu o noszeniu broni. Ass grzywnę natychmiast zapłacił i sąd opuścił. Ale policya uwięziła go ponownie, aby go odstawić do Sokala. Z rozmaitych stron poczyniono starania, aby nie dopuścić do tego, ponieważ zachodzi obawa, że z Sokala władze zechcą wydać go w ręce rządu rosyjskiego.

Katastrofy w kopalniach.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 29 stycznia.)

Berlin. Dzienniki podają szczegóły katastrofy w St. Johann, która co do rozmiarów dorównała zeszłorocznej w Courrières we Francyi. Wysokość strat nie da się jeszcze teraz dokładnie obliczyć. Wiadomo tylko, że do szybu wjechało wczoraj 600 robotników. Przypuszczają, że przy eksplozyi **straciło życie co najmniej 200**, a reszta mogła się uratować, przedostawszy się do innego szybu. Znalezione dotąd zwłoki znajdują się w strasznym stanie; znaleziono także rannych. Prace ratunkowe są utrudnione z powodu zawalenia szybu przez nader wielką liczbę trupów końskich. Kopalnie „Reden“, w których zaszła katastrofa, są własnością państwa.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi, że z powodu wybuchu powstał w kopalniach „Reden“ pożar, zagrażający szybom sąsiednim, w w których znajduje się również znaczna liczba robotników. Bliższych szczegółów brak.

Ofiary.

Saarbrücken. Coraz straszniejsze szczegóły wczorajszej katastrofy w Reden, wychodzą na jaw. Trupy wydobytych górników tak wyglądają, że rozpoznanie osób stało się niemożliwem. Niektóre ciała są wprost rozerwane. Dotąd wydobyto trupów przeszło 300. Z powodu niebezpieczeństwa nowej eksplozyi władze zabroniły dalszych robót w szybach kopalni Reden. 28 górników, którzy udali się do szybu celem ratowania kolegów, musiano szybko wydobyć, albowiem z powodu wydobywających się gazów, popadli w omdlenie. Około szybu rozgrywają się straszne sceny, matki i żony zabitych górników rozpaczają, graniczac z obłędem. Z całych Niemiec nadchodzą składki na rzecz rodzin po ofiarach eksplozyi.

Berlin. W Saarbrucken i okolicy panuje ogromne wzburzenie wśród robotników. Zarekwirowano wojsko.

O rozmiarach katastrofy nie można jeszcze nabrać dokładnego wyobrażenia, ponieważ obawa przed nowemi, prawdopodobnemi wybuchami, nie pozwala rozwinąć odpowiednio energicznej akcyi ratunkowej. Dotąd sprawdzono, że zginęło w kopalni **160 robotników**, których stamtąd w żaden sposób wydobyć już nie było można.

Na szczęście w dniu wczorajszym, jako w poniedziałek, do kopalni zjechała tylko niekompletna partya robotników. Dzięki temu, liczba ofiar nie jest jeszcze większą. Z pośród ocalonych z płonących szybów, niewielu tylko dało się utrzymać przy życiu, ponieważ siła wybuchu pokaleczyła ich strasznie, a ogień okropnie poparzył.

Wydobyte trupy powystawiano na widok publiczny, celem agnoskowania. Rozgrywają się koło nich rozdzierające serce sceny. Pewna wdowa opłakuje trzech synów, których w katastrofie odrazu straciła.

Na miejsce katastrofy wyjechał pruski minister handlu. Cesarz i kanclerz kazali sobie przedkładać szczegółowe raporta o akcyi ratunkowej.

Oddział ratunkowy.

Berlin. Z St. Johann donoszą: Oddział ratunkowy, który wyjechał do szybu zaraz po eksplozyi, uważają za stracony.

Sympatye francuskie.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu paryskiej Rady miejskiej prezydent wspomniał o katastrofie w kopalni Saarbruecken i dał wyraz sympatyi dla ofiar, wspominając o współczuciu, jakie objawiono Francuzom ze strony Niemców po katastrofie w Courrières.

Paryż. Prezydent Fallières wysłał do cesarza Wilhelma depeszę kondolencyjną z powodu nieszczęścia w Reden.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 29 stycznia.)

Prawybory w Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Według znanych dotychczas wyników wyborów mężów zaufania robotników i małej własności ziemskiej wybrano 2927 mężów zaufania, w tem 1177 należących do prawicy i 79 umiarkowanych. Wśród pozostałych znajduje się 48 kadetów. Ogółem wybrano 667 popów prawosławnych. W gubernii orłowskiej wybrano 324 mężów zaufania, w tem 40 członków prawicy, 296 umiarkowanych. W gubernii kijowskiej wybrano 520 mężów zaufania, w tem 298 członków prawicy, a 222 umiarkowanych.

Dezercya pułku kozackiego.

Szangaj. (Tel. niem. Tow. kabl.). Generał Tatarów Enschu donosi z Kirynu, że załogujący na północ od Czan-Czu pułk kozaków zdezertował, zabrawszy ze sobą działa szybkostrzelne. Obecnie znajduje się pułk ten na granicy mongolskiej i za pomocą rabunków zdobywa środki żywności. Enschu, który nie jest w stanie sam przeciwdziałać, prosi o przysłanie wojsk i wezwanie Rosyi do akcyi pomocniczej.

Sądy wojenne.

Mitawa. W sądzie wojennym rozpatrywaną była sprawa 9 członków komitetu socyaldemokratycznego, oskarżonych o to, iż w czasie zaburzeń, odbierali broń, w którą następnie uzbroili się sami. Wyrokiem sądu jeden z oskarżonych, skazany został na trzy lata twierdzy, trzej na cztery miesiące, pozostałych uniewinniono.

Rosya i Chiny.

Petersburg. (P. a. t.) Car zawiadomił telegraficznie cesarza chińskiego o postanowieniu rządu rosyjskiego opróżnienia Mandżuryi przed ułożonym terminem i wyraził przytem życzenie dalszego wzmocnienia wzajemnej przyjaźni, oraz nadzieję, iż interesy rosyjskie w Mandżuryi będą chronione.

W odpowiedzi wyraził cesarz chiński zadowolenie z powodu tego postanowienia i równocześnie zawiadomił o wydaniu do władz mandżurskich rozkazu strzeżenia interesów rosyjskich.

Po wyborach w Niemczech.

Telegramy „N. Reformy“ z 29 stycznia.

Zwołanie parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament został zwołany na 14 lutego.

Pierwsze skutki zwycięstwa.

Berlin. Zaledwie zwycięstwo rządu po wyborach stało się znanem, a już dają się słyszeć wieści, że wprawdzie powszechne głosowanie do parlamentu nie będzie zniesione, ale za to poczynione będą starania w celu zmiany ordynacyi wyborczej do parlamentu niemieckiego przez dopuszczenie do niego przedstawicieli sejmów poszczególnych państw związkowych i utworzenie pewnego rodzaju kuryj dla reprezentacyi wielkiej własności, tudzież wielkiego przemysłu i handlu.

Centrum a socyaliści.

Berlin. Przywódcy centrum w tych okręgach, w których przyjdzie do wyborów ściślejszych, postanowili w żadnym wypadku nie oddawać swych głosów na socyalistów.

Liberałowie wobec socyalistów.

Berlin. Stowarzyszenie wyborcze liberałów uchwaliło wczoraj, że wobec tego, iż rząd już otrzymał większość potrzebną do uchwalenia kredytów kolonialnych, nie widzi potrzeby dalszego zwalczania socyalistów. Zwalczanie takie byłoby nawet niebezpiecznem dla żywiołów liberalnych, ponieważ ostateczna klęska socyalistów, doprowadziłaby do ogromnego wzmocnienia się konserwatystów. Wobec tego postanowiono przy wyborach ściślejszych popierać socyalistów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 29 stycznia.

Podzwonne.

Wiedeń. Zamkniętej wczoraj sesyi parlamentarnej, dzienniki poświęcają artykuły dosyć bezbarwne, regestrując tylko fakta i załatwione ustawy. Tylko „N. Fr. Presse“ wzywa Niemców do połączenia się, celem utworzenia wielkiej partyi niemieckiej. „Arbeiter Ztg.“ ogłasza program wyborczy, w którym domaga się: reformy ustawy prasowej i ustawy małżeńskiej, uregulowania stosunku kościoła do państwa, uwolnienia szkoły od opieki kościoła, uregulowania stosunków narodowościowych na podstawie autonomii narodowej, ubezpieczenia robotników, zabezpieczenia prawa koalicyi i zgromadzeń i t. d.

Zwołanie Sejmu czeskiego.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyła się pod przewodnictwem prezydenta ministrów bar. Becka konferencya, w której wzięli udział ministrowie: Prade, Pacak i Forzt, marszałek Sejmu czeskiego Lobkovitz i kilku posłów. Uchwalono, że Sejm czeski będzie zwołany 18 lutego, celem uchwalenia budżetu, nowej ordynacyi wyborczej i przymusu wyborczego.

Drożyzna.

Wiedeń. Fabrykanci świec uchwalili podwyższyć ceny o 8 do 12 koron na 100 kilogramach.

Choroba dra Luegera.

Wiedeń. Burmistrz dr Lueger zachorował wczoraj z objawami gorączki. Dziś skonstatowało konsylium lekarskie znaczne polepszenie, kazano wszakże choremu pozostać w łóżku.

Wiedeń. Stan zdrowia burmistrza dr Luegera pogorszył się znowu. Wczoraj doznał pacyent uremicznego ataku. Odzyskał jednak niebawem przytomność. Jako przyczynę pogorszenia się stanu zdrowia dra Luegera, przytaczają lekarze przepracowanie. Jeżeli nie zajdą komplikacy, wyjedzie Lueger do Monte Carlo.

Nowa partya.

Praga. Wczoraj zawiązała się partya młodoczeskich rolników, która działalność swą rozwinąć ma przedewszystkiem przeciw agraryuszom.

Polonyi.

Budapeszt. Minister Polonyi wygłosi we czwartek w Sejmie mowę, w której poda przyczynę swojej dymisyi. Podobno przedstawi rzecz w ten sposób, że ustępuje w tym celu, aby, jako minister sprawiedliwości, nie wywierał presyi na postępowanie sądu w jego sprawach.

Budapeszt. Następcą Polonyi'ego na stanowisku ministra sprawiedliwości, zostać ma poseł Hollo.

Budapeszt. Polonyi nie otrzyma żadnego odznaczenia (!), jakie zwyczajnie przypada w udziale każdemu ustępującemu ministrowi, cesarz bowiem nie chce w ten sposób pośrednio wpływać na wyrok sądu.

Budapeszt. Polonyi wniósł przeciw Lengyelowi oskarżenie o oszczerstwo i naruszenie tajemnicy listowej.

O Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm przystąpił do dzieła budżetowego „wspólne wydatki“.

Poseł Bizony oświadczył, że będzie wprawdzie głosował za tym działem budżetowym, ale złożyć musi następujące oświadczenie: Partya niezawisłości niezmiennie trwa przy swoim programie i nigdy nie zrezygnowała z jego przeprowadzenia. (Burzliwe oklaski na lewicy). Zwłaszcza, co się tyczy wspólnych wydatków wyznawała partya te zapatrywania, że delegacye i wspólne ministerstwa przeciwne są niezawisłości Węgier i muszą być zniesione. (Ponowne oklaski)

Z parlamentu czarnogórskiego.

Cetynia. Skupczyna po zebraniu się zajmie się sprawą dymisyi gabinetu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do numeru niniejszego dołączone jest dla części P. T. Prenumeratorów miejscowych zawiadomienie Bolesława Girtlera, o otwarciu kraj. biura zastępstwa interesów właścicieli realności i t. d., w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 15. 651

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 stycznia. (Giełda południowa.)

Marki 117·52. Renta majowa 99·15. Renta koronowa węgierska 95·65. Akcye austr. zakł. kred. 688·75. Akcye węg. zakł. kred. 836·00. Akcye Anglobanku 317·50. Akcye Unionbanku 595·00. Akcye Bankvereinu 572·75. Akcye Länderbanku 467·50. Akcye kolei państwowych 691·75. Lombardy 166·25. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·00. Alpiny 621·50. Rima-Muranyi 570·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 168·50. Ruble 253·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 29 stycznia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 216·25., Tow. dyskontowe 186·25.

Usposobienie: słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 29 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 25	117 65
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 60	101 40
4% „ „ „ „	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% „ „ „ „	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 75	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	95 60	96 60
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	584 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	582 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
„ „ „ srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 20	99 60
4% „ „ węgierska	95 70	96 20
4% „ austryacka w złocie	117 25	117 75
4% „ węgierska „	114 25	114 75

Zgubiono.

W niedzielę d. 27 stycznia między godziną 11-tą a 12½ idąc z cmentarza ulicą Rakowicką, Lubicz, przez planty do Szpitalnej zgubiono kopertę z listem i 250 koronami. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić na ul. Gancarską 26, I piętro, za nagrodą. 114

Prawnik biegły stenograf i pisarz na maszynie szuka zajęcia biurowego za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia **J. D. 638** poste rest. **Kraków** za okazaniem kwitu. 638 1 3

Anglik z dyplom. Liverpoolsk. uniwers.
Francuz z dyplom. Parysk. uniwers.
Niemiec z wyższ. wykształc. akad. 636 1 6

udzielają lekcyi według słynnej metody Berlitza, jakoteż literatury. Lekcye osobne i zbiorowe. Ul. Starowiślna 6, parter na prawo. Instytut Berlitza.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska parowa PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI KRAKÓW

M. JAWORNICKI.
202 23 0

Ceglarza kwalifikowanego

poszukuje Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy, Kraków ul. Jabłonowskich l. 19. Zgłoszenia ustne i pisemne. Dokładne podanie warunków konieczne. 632 1 3

Starszy, inteligentny

mężczyzna

zawodu handlowego, znajdzie umieszczenie.
Adres w Administracyi „N. Reformy pod **642.** 642 1 5

Potrzebni

dla większego majątku ziemskiego:
1) **Urzędnik** (podskarbi, Rentmeister), władający biegle językiem niemieckim i polskim w słowie i piśmie, obznajomiony w sprawach podatkowych, administracyjnych i kolatorskich;
2) **Kantorzysta** (kawaler) biegły w korespondencyi niemieckiej i polskiej.
Własnoręcznie sporządzone podania w języku polskim i niemieckim wnosić pod adresem: **Hugo Baron Wattmann, Ruda Różaniecka** (obok Cieszanowa). 643 1 3

XXX. Walne Zebranie

członków

Stowarzyszenia Oszczędności i Pożyczek

w Radomyślu Wielkim

odbędzie się **dnia 12 lutego 1907** o godzinę 2 po południu w budynku własnym, z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie ostatniego protokołu.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1906.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1906.
4) Rozdział zysku z roku 1906.
5) Wybór 12 członków Rady Nadzorczej na dalsze trzechlecie.
6) Wybór Komisyi rewizyjnej.
7) Wnioski członków.

Radomyśl Wielki, 26 stycznia 1907.

Prezes Rady Nadzorczej:
Dr M. Orliński.
Sekretarz:
626 *Leopold Schneider.*

Nowość! Nowość!
Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Obicie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku K. 2·50. Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach, tremolo. Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych

Hanns Konrad Brüx Nr. 1007 (Czechy).

Bogato ilustrowane katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone. 108 16 20

W ładnej górskiej okolicy

jest tanio do wydzierżawienia nowy dwór 5 pokoi, ogród i 20 morgów pola, poczta i kościół w miejscu.
Wiadomości udziela Zarząd dóbr Łętownia ad Jordanów. 629 1 3

Wina węgierskie przeważnie z własnych winnic, więc z pierwszej ręki doskonałe, czyste.
Wina francuskie białe i czerwone wyborne,
Madeyra i Malaga odleżałe z najlepszych źródeł sprowadzane, oraz likiery zagraniczne w magazynie 149 29 0
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Rynek gł. 34.

Nakładem Kamila Bauma w Tarnowie
wyszła 2-ga serya (10 szt.) pocztówek

„Motywy Zakopańskie"

układu i rysunku Maryana Szulza prezesa klubu malarzy polskich w Monachium. 547 3 10
Cena K 1·20, wszędzie do nabycia.

Panienka znajdzie zarazumieszczenie z całem utrzymaniem ulica Zyblikiewicza l. 1, Drowa Głachowska. 604

1000 kilogramów nasienia świerkowego

(Picea excelsa)
sprzedaje **Zarząd dóbr w Rajczy** loco stacya Rajcza, w cenie 200 koron za 100 kilogramów, taksamo i w mniejszej ilości; siła kiełkowania 80%. 370 4 4

Już nadszedł

drugi transport wiśni suszonych na kompot do handlu towarów kolonialnych i delikatesów pod firmą

Wojciech Olszowski
w Krakowie, 286 13 0
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Herbatę rosyjską

dobrą, aromatyczną
liściową ½ kg. w cenie . . . K 4·80
okruchy herb. ½ kg. w cenie K 3·20
418 7 0 wysyła za zaliczką
K. Tomaszewski
Zakopane, Krupówki 39.
Przy odbiorze 3 kg. naraz, wysyłkę opłacam.

APTEKA

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bólów. Pudełko 30 sztuk 90 hal.

Petrogen **„Jahra"** wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i koron 4.

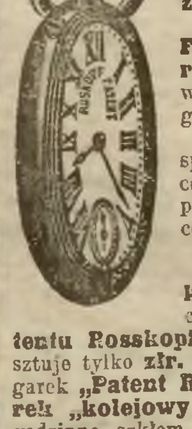
„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymywania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 175 22 50

ROSSKOPFA PATENT LUB ROSSKOPFA KOLEJOWY ZEGAREK



złr. 3·50.

System Rosskopf złr. 1·50. Fabryka zegarów **„Rosskopf-Frère"** w Szwajcaryi poleciła mi jej prawdziwy kotwicowy zegarek remontoar **„Patent Rosskopfa"** sprzedawać za połowę ceny **złr. 3·50,** ażeby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę między zegarkiem prawdziwym **„Patentem Rosskopfa"** a naśladownictwem **„System Patentu Rosskopfa",** który u mnie kosztuje tylko **złr. 1·50.** Prawdziwy zegarek **„Patent Rosskopf"** lub **zegarek „kolejowy Rosskopfa"** ma 36 godzinne, szkłem kryte wnętrze kotwicowe z kamieniami i pełni służbę 25 do 30 lat, zaś tani zegarek **„System Rosskopfa"** już po kilku latach staje się nieużytecznym.

3-letnie piśm. poręczenie Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy skład zegarków Rosskopfa
MAX BÖHNEL
zegarmistrz,
Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Tel. 3523.
Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo opłaconego. 135 14 0

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca **nowe wydawnictwa** własne i komisowe:

	Koron
Andrejew L. **Sawa.** Dramat w 4-ch aktach. Tłóm. z ros. P. S.	2·50
Berthelot M., Buisson F., Clemenceau J., Séailles G. i Vernès M. **Nauka i wolnomyślność.** Przełożył Konrad Drzewiecki	2·60
Bełza Stanisław. **Mickiewicz, jako najszczytniejsze wcielenie miłości kraju**	—·60
Bukowiecka Z. **Jak Piastowie budowali Polskę.** Opowiadania. Kart.	1·60
Chotkowski Wł. ks. dr. **Floryan Oksza Stablewski,** arcybiskup gnieźnieński i poznański. Wspomnienie pośmiertne	—·80
— **Historya polityczna dawnych klasztorów panieńskich w Galicyi 1773–1848.** Na podstawie akt ces. kancelaryi Nadw.	8·—
— **Kazania Eucharystyczne o Najśw. Sercu Pana Jezusowem**	3·—
Gliński Ziemowit. **W nieskończoność**	1·40
Grabowski T. S. **Liryka Mihovila Nikolića.** Kartka z współczesnej poezyi chorwackiej	1·60
Kamieński Antoni. **Wiosenny poranek.** Z notatek lekarza waryatów, z rysunkami autora	4·—
Konczyński T. **Nad głębiami,** powieść	3·—
Korolewicz W. **Ocknienie,** poemat dramatyczny. Część I i II	2·40
Koszutski Stan. **Podręcznik ekonomii politycznej**	3·20
Krogulec i Ner-Buch. **Roku pierwszego Konstytucyi.** Satyry	1·50
Lubecki K. **Sonety wschodnie.** Poezye	—·70
Mikulski Stefan. **Wielka księga adresowa** stoł. król. m. Krakowa i król. woln. m. Podgórza K 3·—. Karton	4·—
Müller J. P. **Mój system. 15 minut dziennie dla zdrowia!** Z przedmową tłumacza. Z 44 rycinami i tablicą z rozkładem czasu. Dzieło przełożone na wszystkie niemal języki europejskie, rozeszło się w ciągu jednego roku w 150.000 egzemplarzy. Wyd. 3-cie	1·50
Papée Fryderyk dr. **Studya i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka**	6·20
Podhorska Jadwiga. **Skarga.** Majaczenia wiosennej nocy. Poezye	—·90
Prout Ebenezer. **Formy muzyczne.** Przełożył Marek Zawirski	6·20
Raczyńska Marya. **Tancerka z Kois.** Nowele	2·50
Rulikowski M. **Teatr polski na Litwie 1784–1906**	—·50
Sempołowski A. dr. **Uprawa i pielęgnowanie łąk.** I. Pielęgnowanie łąk naturalnych. Z 61 rysunkami w tekście	4·—
Silberstein L. **Geometrya dla szkół wydziałowych.** Część I. Z 129 figurami w tekście. Aprobowana do użytku szkolnego rozporządzeniem c. k. Rady szk. krajowej z dnia 17 listopada 1906 r. do L. 48240. Karton	1·—
Stecki Jan. **W sprawie autonomii Królestwa Polskiego**	—·80
Stoiński Stefan. **Rdza.** Nowele	2·50
Struve Henryk. **Filozofia polska w ostatniem dziesięcioleciu (1894–1904).** Przełożył z niemieckiego Kazimierz Król	2·—
Świeżawski Leon. **Polska komedya** w 4-ch działach	2·50
Szczerbiec. **List otwarty i szczery do Rosyan i Polaków**	—·60
Tetmajer-Przerwa K. **Wybór poezyi** (nowy) K 4·— W płócien. opr.	5·20
W ozdobnej skór. opr.	6·20
Udziela S. **Hafty ludu krakowskiego.** 24 tablic. Polecone przez c. k. Radę szk. kraj. we Lwowie dla bibliotek, szkół ludowych i wydział.	1·20
Wilde Oskar. **Zbrodnia lorda Artura Savile**	2·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 586 2 3

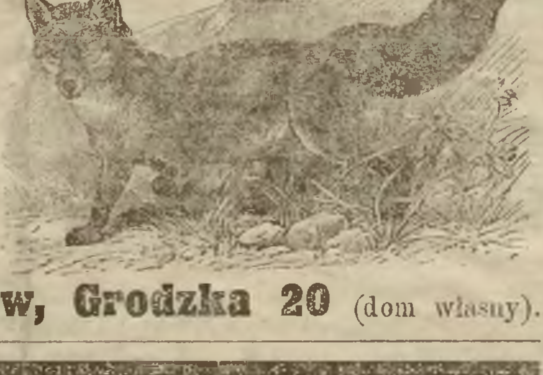
Jan Serafin

w Krakowie, ul. św. Jana 10 (dawniej także Sukiennice).

Skład płócien wyrobu czeskiego. Dymki, Drelichy, Ręczniki i Szyrtyngi. Płótna na prześcieradła bez szwu. Bielizna stołowa. Koronki niciane. Fartuszki i fartuchy w wielkim wyborze. 600 2 12

Ceny stałe. Przy większym zakupnie opust 8 procent.

Ważne dla myśliwych!



kupuję i płacę ceny najwyższe za lisy, kuny, wydry, tchórze, borsuki, zające, oraz za rogi jelenie.

Za nadesłane skórki z tych zwierząt przesyłam odwrotną pocztą gotówkę. 251 10 15

Przyjmuję także skóry do wyprawy.

Skład i pracownia futer
A. MIRISCH, Kraków, Grodzka 20 (dom własny).

Pytanie:
Jakie są korzyści spółek losowych, założonych na zasadzie art. 266–270 kod. handl.???
Odpowiedź:
Nadzwyczajne! Ponieważ kupując tylko 2 losy tureckie i wypłacając cenę kupna w 36 ratach po 12 K 50 h (inne koszta wykluczone!) gra się przez cały czas spłaty na

100 LOSÓW TURECKICH

Ciągnienie najbliższe już 1 lutego. — Główna wygrana: **Fr. 300.000.**
Prosimy o rychłe przystąpienie, wzgl. zażądanie bezpłatnej oferty. Losy tureckie pojedynczo sprzedajemy po 200 K (w ratach po 7 K) 684 1 3
Dom bankowy ROHATYN i ULAM, Lwów, Sykstuska 8.

Olbrzymi połów w morzu bałt.! Ia świeży towar! Cło tylko 30 hal.
100 Ia sprotów **i wybornych opiekanych śledzi, 30 tłustych bikl. lub w równej wart. wyborne bikl., 2 piękne węgorze, ½ kg. wybor. wędz. łososia i 1 kg. Ia tłustych serdeli H. Wszystko wraz z opak. opłatnie 5 K za zal. 500** sprotów **4 K. 120** N. bikl. **3½ K.** Beczułka przew. **anchovis 4 K, przeszło 300 wybornych ryb 4 K, 80 wybornych śledzi 4 K. Wyborny łosoś wędzony i węgorz razem 4 kg. tylko 11 K opłatnie.** **E. Degener, Ostseefischerei, Swinemünde 27 d. Rok założenia 1881.** 639 1 0

Popow
KиC
Najszlachetniejsze
MARKA HERBATY
ROSYJSKIEJ.
80 13 15

Bardzo wielkie widoki wygranej

Ciągnienie 1 lutego. Główna wygrana 300.000 franków.

Losy tureckie 6 ciągnień na rok ½, ¼, ⅙, ⅛, 1/10, 1/12.

Główna wygrana 3 razy na rok frank. 600.000 60.000 itd.
3 razy na rok frank. 300.000 25.000 itd.

Najmniejsza wygrana, jaka conajmniej musi paść na każdy los, wynosi 240 franków.
Polecam losy tureckie za gotówkę podług dziennego kursu, lub 364 6 6
1 los turecki na raty miesięczne po 6, 8, 10 kor.
5 losów tureckich „ „ „ „ 30, 40, 50 kor.

Oznaczenie najniższej ceny podług każdoczesnego dziennego kursu. Pełne niepodzielne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie na podstawie dokumentu wystawionego stosownie do przepisów prawa. Przesłanie pierwszej raty najlepiej uskutecznić przekazem.

EDWARD URBAN
Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym)
Rzetelnych, stałych odprzedawców potrzebuję wszędzie.
Niskie ceny. Dobra prowizya.

Dla Pań!

Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna!). Wysyłka na prowincyę odwrotnie.
Skład Apteczny Mag. farm.
JADWIGI KLEMENSIEWICZOWEJ
w Krakowie, Karmelicka 15.
290 129 0

Flitry, Perełki, Kamyczki,

Drzety, Paciorki we wszystkich kolorach i największym wyborze
poleca 475 4 6
H. KRETSCHMER, Kraków,
Szewska 23, dawniej Rynek gł.

Kupię fabrykę

artykułów pokupnych mniejszą lub większą, albo 610 3 5

założę takową

według wskazówek fachowca. Zgłoszenia **tylko pisemne** przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Kapitalista"**

Nauczycielka muzyki
z patentem wiedeńskim, uczennica prof. Dachsa udziela lekcyi gry na fortepianie. Na życzenie przygotowywuje także na wyższy kurs do konserwatoryum wiedeńskiego albo krakowskiego. Zgłoszenia przyjmuje we środy i soboty od 10—1. **Amelia Rokach,** ulica Pijarska 9 93 3 3

Znanych z dobroci moich zarejestrowanych marek
„Weba hr. Potockiego" i **„Weba Asnyka"** z portretem, jakoteż: różnych gatunków Płócien, Dymek, Szyrtyngów, Szyfonów, Prześcieradeł, Bielizny stołowej i t. d., dostać można w składzie hurtownym towarów bławatnych
ABRAHAMA DEUTSCHERA
w Krakowie, przy ul. Krakowskiej 12.
Telefon Nr 729. 637 1 10

PĄCZKI

codziennie świeże
poleca 341 19 0
ADAM PIASECKI
Kraków, Długa 10, Filia: Floryańska 2 (Hotel Drezdeński).

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Związku kredytowego dla handlu i przemysłu w Jaworznie

stow. zar. z ogr. poręką

odbędzie się we **czwartek dnia 7 lutego 1907** o godzinie 6-tej wieczór w lokalu Towarzystwa z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
2) sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej oraz udzielenie Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej absolutoryum z czynności za rok 1906,
3) rozdział zysku,
4) wybór 2 członków do Rady Nadzorczej.

Związek kredytowy dla handlu i przemysłu w Jaworznie
stow. zar. z ogr. poręką 631
Zygmunt Bester. *Meilech Neufeld.*
Eliasz Mandelbaum. *Chaim Neufeld.*

Kto chce sobie dobrać

rękawiczki

balowe długie

lub inne, dobrze leżące i mocne raczy się zwrócić do

MAGAZYNU RĘKAWICZNICZEGO
pod firmą
F. Lubański
ul. Grodzka 26 (naprzeciw Magistratu).

Wszystkie rękawiczki daje się mierzyć. — Pranie rękawiczek na poczekaniu. 410 6 7

Zgubiono

w piątek rano dnia 25-go b. m. na ulicy Krowoderskiej przed domem l. 29. torebkę jedwabną zawierającą wewnątrz wachlarz z prawdziwych koronek. Łaskawy znalazca raczy zwrócić się z powyższą zgubą do p. Chrzanowskiej, Krowoderska l. 29. Gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 622 2 3

Od 40 lat znana herbata z Rączką jest zawsze doskonała i świeża 211 11 0
Herbata Ceylon Darling po K 1·30 za ¼ funta
Herbata Ceylon Ganar po K 1·70 za ¼ funta
są wyborne gatunki w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34.

Udzielam lekcyi
niemieckiego języka po 1 kor.
Ul. Zwierzyniecka 19, od 12—2 i 6—8 w. (Stróż wskaże). 592 4 6

Kamieniczkę nową z długami kupię w Krakowie lub Podgórzu. **J. K. 624** poste restante **Nowy Sącz** za okazaniem kwitu inseratowego 624 2 2

Do wynajęcia

każdego czasu większy lokal frontowy z dwiema wystawami sklepowemi przy ulicy Szpitalnej l. 3 w pobliżu Małego Rynku, Wiadomość w składzie mebli pod l. 6 Szpitalna. 621 2 6

Potrzebuję ekonoma

kawalera, w średnim wieku, z dobremi poleceniami. Odpisy świadectw, oraz adres ostatniego służbodawcy przyjmuje **R. Woyciechowski, Trzciana koło Rzeszowa.** Oferty nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 627 2 3

Fortepiany i Pianina

nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia ul. Dominikańska l. 1. II p. — 483 6 25

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy
deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Liltyńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 529 9 25

2 DOMY

doskonale się rentujące, nowe, jeden piętrowy, drugi parterowy, fronty do dwu ulic, do sprzedania na b. dogodnych warunkach. Bliższa wiadomość w Wadowicach, Zatorska 73. W. K. 615 8 6

Masło

naturalne, co dzień świeżo, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 613 3 20

Zające podolskie

duże, świeże 1 złr. 40 ct. bez skóry w handlu 531 4 4
EUGENIUSZA SZWIMMERA
Floryańska 35, róg św. Marka.

CEGIELNIA

w okolicy Krakowa z piecem pierścieniowym o 14-tu komorach, z 11½ morga gruntu, z 14-tu szopami, domem administracyjnym, całem urządzeniem i naczyniem zaraz **do sprzedania.** — Zgłoszenia pod **„Cegielnia"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 556 5 6

Już dnia 31 stycznia
główna wygrana złotem
Frk. 300.000
tudzież 1 kwietnia
Frk. 600.000
razem 6 ciągnień na rok przypada na
400 frankowe losy tureckie
z których każdy musi wygrać przynajmniej 240 frak. złotem.
Losy oryginalne po dziennym kursie lub tylko na
35 rat miesięcz. po 5·75 K.
Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 551 5 5
Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.
Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring 26.

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —
S. ZAHN, Kraków, ulica Floryańska 31
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.
zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 399 6 10

Absolwenta akademii handl.

chrześcijanina, człowieka możliwie młodego, wolnego od wojska, narodowości polskiej lub przynajmniej biegłego w polskiej korespondencyi handlowej, a któryby również władał językiem niemieckim, poszukuje pewne Towarzystwo akcyjne, jako urzędnika kancelaryjnego.
Zgłoszenia **tylko** listowne z podaniem wysokości płacy, przebiegiem życia, odpisami świadectw przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Tow. akc. 623".** 623 2 2

Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.